

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawiane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień (kwartał II)

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika, tamże
adres Administracji, do której najdogodniej jest wprost
przesyłać należność z podaniem dokładnie wypisanego
na przekazie adresu prenumeratora.

„Słowo Polskie“, po ukończeniu powieści Kazimierza
Rojana „Jutrzenka“ i Kazimierza Glińskiego
„Święcowie“, rozpocznie druk sensacyjnej powieści

Anatola Krzyżanowskiego

osnutej na tle ostatnich przewrótów politycznych i wy-
darzeń w Królestwie.

W dodatku powieściowym rozpoczynamy obecnie
niesłychanie ciekawą dla polskich czytelników powieść
angielską

Doroty Gerard

(Longard de Longarde)

„NIEPRAWDOPODOBNA IDYLLA“

Przygody angielskiej rodziny w Galicji.

Forytowanie Słoweńców.

Wiedeń, 3 kwietnia.

(A) Niespodzianka czwartkowa, niespodzianka kra-
ińska rozwiązana. Lecz nie w taki sposób, który świad-
czyłby dodatnio o sztuce rządzenia pana barona Gau-
tscha. Jego prasa półurzędowa nawet porządnie kłamać
nie umie.

Należy przyznać słusność „Neue freie Presse“,
gdy pisze, że Sejm krański nie życzył sobie wprowa-
dzenia głosowania powszechnego do ordynacji wybor-
czej pod formą piątej kuryi. A taką właśnie formę za-
proponował rząd wczoraj w Lublanie przez usta prezy-
denta krajowego. Sejm krański domagał się zniesienia
kuryi i oparcia ordynacji wyborczej na głosowaniu po-
wszechnem, równem, bezpośrednim i tajnem. Piątą ku-
ryę mógł już chwalić poprzedniej sesji. Trudno więc
zrozumieć, dlaczego wniesienie reformy wyborczej pod
postacią, odrzucaną do tej pory przez Sejm, miało się
stać tak nagłym, że trzeba było skrócić niemal o ca-
ły tydzień obrady Izby poselskiej. Właśnie to, co rząd
proponuje Sejmowi krańskiemu, dostarczyło dowodu

przekonyującego, że zgola inne pobudki skłoniły rząd
do pozbycia się Rady państwa. Zwołanie Sejmu krań-
skiego tworzyło tylko pozór, ukrywający przyczynę
właściwą.

W sejmie krańskim siedzi jedynastu Niemców,
dziesięciu wielkich właścicieli i jeden przedstawiciel gmin
wielkich niemieckich. Ci Niemcy z Słoweńcami liberal-
nymi mieszała większość. Pan baron Gautsch chce za-
prowadzić piątą kuryę z dziesięciu posłami, każdy okręg
mniej więcej na 50.000 mieszkańców. Z piątej kuryi
wyjdą sami zwolennicy dra Susterszica, posłowie klery-
kalni. Dzięki temu, ów obóz pozyska w sejmie sta-
nowczą większość. Równocześnie p. baron Gautsch zgła-
dza się, aby dr. Susterszic zaprowadził takie zaostreżenie
regulaminu obrad, które uniemożliwiłoby na przyszłość
wszelką obstrukcyę w sejmie krańskim. Posłowie nie-
mieccy pozostaną wprawdzie na ławach sejmowych, ale
nowa ordynacja wyborcza w połączeniu z zaostreżeniem
regulaminu wiąże ich niby baranów i oddaje w ręce
Słoweńców.

Rozumiemy doskonale cel tego popierania nagłe-
go Słoweńców na południu Austrii. Z jednej strony
godzi ono we Włochów, z drugiej w Niemców. Wło-
chów — słusznie, czy niesłusznie — podejrzewa Wiedeń
o coraz to wyraźniejsze przechylenie się na stronę
Italii zjednoczonej. Forytowanie Słoweńców ma być
odtrutką na irredentyzm. Należy też pamiętać, iż od
1900 r. ruch wszechniemiecki i protestancki pod hasłem
„Precz z Rzymem“ srożył się najostrzej wśród Niem-
ców Alpejskich i wśród Niemców Północnych. Propaga-
torzy owej idei głosili, że należy Tryest zawczasu za-
bezpieczyć dla powiększonych Niemiec.

Tyle w streszczeniu dziennik z ulicy Fichtego.

Wczorajsze przedłożenie rządowe w Sejmie krań-
skim nasuwa jeszcze inne uwagi.

Dr. Susterszic obok dra Kramarza jest teraz bez-
sprzecznie jednym z najbardziej wpływowych polityków
w Austrii. Życzył on sobie złamania wpływu Niemców
w Krainie i oto pan baron Gautsch stosuje się do tego
życzenia. Wprawdzie nie w takiej formie, jaką dyktował
dr. Susterszic, w formie głosowania powszechnego przy
równoczesnem zniesieniu kuryi. Pan baron Gautsch czu-
je respekt niesłuchany wobec młodego adwokata, lecz
nie może się stosować w tym wypadku do jego rozka-
zów ze względu na inne Sejmy. Daje mu jednak inny
sposób.

Tryest musi być takim samym portem Rzeszy
niemieckiej jak Hamburg. Wiedeń zasuwa rygiel temu
pochodowi pangermańskiemu, protegując Słoweńców.
Z Krainy robi silną cytadelę Słoweńców, skąd ci osta-
tni przy pomocy głosowania powszechnego do Rady
państwa będą zapuszczali zagony do Styrii, Karyn-
tyi, Istrii.

Niemcy alpejscy nie słyną z inteligencji, równo-
cześnie też chcą uchodzić za bardzo skrajnych radyka-
listów. Tylko tym brakiem bystrej inteligencji i chęcią
pozowania na radykalistów można sobie wytłumaczyć,
iż stronnictwo ludowe niemieckie w krajach alpejskich
nie widzi zastawionej na Niemców pułapki. Czy jednak
nie sprostuje ostatecznie, trudno dzisiaj wywróżyć.

Polacy w zaborze austriackim w zasadzie nie
mieliby nic przeciwko forytowaniu Czechów i Słoweń-
ców, gdyby nie fakt, że Wiedeń forytuje te oba naro-
dy kosztem Galicji. Projekt pana barona Gautscha tyl-
ko dlatego mógł dać Czechom i Słoweńcom tak wielką
ileść mandatów, nie odbierając nic Niemcom, że po-
krzywdził Galicję.

Temu musimy przeszkodzić i w tym celu musi-
my szukać sprzymierzeńców przeciw drowi Krainarzowi
i drowi Susterszycowi.

Socjaliści między sobą.

Z trzech partij socjalistycznych, działających
w Królestwie (nie licząc żydowskiego „Bundu“) — naj-
rozsądniej, i — jeżeli tak można powiedzieć, najprzy-
zwoiciej zachowywała się partya p. n. „Proletariat“. Nie-
stety, ta właśnie organizacja zarówno wśród inteli-
gencji, jak wśród żywiołu robotniczego, najmniej liczy
zwolenników. I ona zresztą ulegała nieraz nastrojowi,
panującemu w tych kołach społeczeństwa, w których
socjaliści działalność swoją prowadzą.

„Proletariat“ niejednokrotnie ostro i zasadnie kry-
tykował działalność dwóch głównych partij socjalisty-
cznych i wobec spraw aktualnych, jak autonomia lub
wybory do Durny zajmował stanowisko, zgodne w za-
sadzie z poglądami i dążeniami ogółu narodowego.

Obecnie organ tej partii wystąpił ostro przeciw
prowadzonej przez S. D. i P. P. S. agitacji strajkowej.
Przytaczamy te wywody dosłownie, są one bowiem
znamiennie ze względu na źródło, z którego pochodzą:

„Soc.- Dem.“, a po części i P. P. S. nie oryen-
tują się w sytuacji, i zamiast zapanować nad ruchem,
zamiast wskazać mu należyte drogi — albo same wy-
wołują niepotrzebne strajki, albo nie umieją, czy nie
chcą im przeciwdziałać, nawet w tym wypadku, kiedy
nie mają one widoków powodzenia.

„Soc.-Dem.“ ma śmieszna teorię: oto ponieważ
Marx w swej „Walce klasowej we Francji od 1848 do
1850“ powiedział, że rewolucye odbywają się podczas
kryzysów, więc sama chce sztucznie powiększyć kryzys,
nie rozumiejąc tego, iż zbyt ciężki i długi kryzys, zruj-
nować może ekonomicznie kraj cały. Agitatorzy Soc.-Dem.
z pustemi głowami, ale z dużą dozą arogancji, wierzą
ślepo w dodatnie skutki wszelkich strajków i zaburzeń,

i na nich oparte wnioski, a ponadto przez sposób
przedstawienia rzeczy.

Urozmaicają w wysokim stopniu i ozdabiają książ-
kę licznymi ilustracjami, wykonane dość dobrze, które dla
szerszej publiczności otwierają dużo rzeczy nieznanych
a ciekawych i bardzo godnych poznania (np. przedmio-
ty wyrobów domowych z czasów kultury brązu i że-
laza), ilustracje co ważniejsza, dobrane nader starannie.
Jest to także wielką zasługą autora, dowodem jego pra-
cy starannej i sumiennej. Ilustracje te, sięgające swą
treścią dalej niż tekst tomu, bo już do XIII w., to tak-
że dokumenty tj. reprodukcje zabytków współczesnych
i autentycznych danej epoki. Dzięki temu zyskują same
na wartości. Jest ich ilość znaczna, bo niespełna 100
w tekście, a 18 na oddzielnych tablicach.

Ale, uznając i podnosząc zalety i pożytek dzieła,
a sumiennosc i staranność autora, trudno jest nie wyra-
zić żalu i jednego zarzutu nie zaznaczyć: zarzut to na-
tury technicznej, a dotkliwy, zarówno dla uczonych, jak
wogóle czytelników przykry. Oto nie podał autor zupeł-
nie, nawet w najogólniejszych zarysach przeglądu treści.
Bo tytuły takie rozdziałów, jak „Czas przedhistoryczny“,
„Słowiańszczyzna przed VI w. po Chr.“ i „Słowiańszczy-
zna od w. VI do X“ — to stanowczo za mało, wobec
różnolitej i wszechstronnej treści tych rozdziałów i wobec
tego, że te rozdziały są bardzo długie i najzupełniej je-
dnolicie się ciągną (pod względem drukarskim). Brak to
wielki, korzystanie z książki ogromnie utrudnione i nie-
wygodne, pociągające za sobą znaczną stratę czasu, lub
przy pierwszym czytaniu trzeba sobie rozmaitymi zna-
kami zaznaczać poszczególne ustępy i kwestye, aby po-
tem móżdżek prędko je odszukać. Bo przypuśćmy chodzi
kogoś o jakąś instytucję prawną-społeczną, jej genezę,
rozwój i t. d., lub ugrupowanie terytoryalne plemion
słowiańskich, albo jak na daną kwestyę zapatrują się rō.

Dzieje Polski.

(Dokończenie).

Nie jest więc oryginalną, samoistną książką prof.
Czermaka, bo i nie miała taką być, ale tem, czem
chciała być — została i dotyczącym warunkom zadość
czyni, choć i tak pewnej samodzielności nie można jej
odmówić. Jest ogromnie staranną i sumienną, jest do-
wodem wielkiej pracy autora, który dołożył wszelkich
sił i zabiegów, aby nic nie pominąć, żadnego dzieła nie
opuścić, aby rzeczywiście praca opierała się na wynikach
nowszej literatury. I przestudował autor prawdziwie wiel-
ką literaturę, przestudował starannie, sumiennie. A gdy
jakiegoś dzieła nie mógł dostać, lub, gdy dla niego nieza-
możności języka nie było dlań ono dostępne — usprawie-
dliwia się zaraz przed czytelnikiem. Jest więc rzecz
prof. Czermaka bardzo sumienna, jest dowodem wielkiej,
wyjętej pracy.

Tom ten poświęcony jest wyłącznie Słowiańszczy-
źnie całej, a Polską przedhistoryczną zajmuje się tylko
ubocznie, epizodycznie; nie porusza nawet wcale gene-
zy państwa polskiego, nie rozważa wcale jej legend
przeddziejowych o Kraku, Piastach i t. d. Może to dzi-
wić niejednego, pewne wątpliwości wzbudzić, bo co
prawda, przynajmniej nam się tak wydaje, geneza pań-
stwa polskiego, jego legendy w świetle historycznej
krytyki mogły się być wygodnie mieścić i nie raziły-
by bardzo w tym tonie, w którym wiek X jest koń-
cową granicą, a następny zacząć już historycznym księ-
ciem Mieszkiem. Ale to rzecz drobna i ściśle osobista,
każdy się może rozmaicie zapatrywać na podział dzie-
jów polskich, na epoki, czy podział materiału na tomy.
Przebiegłszy na 80 stronach przedhistoryczne czasy Sło-
wiańszczyzny w odległą starożytność sięgające, w dwóch

następnych rozdziałach przedstawia autor dzieje Słowiań-
szczyzny od historycznej jej chwili, t. j., gdy się za-
kończył właściwy okres wędrówek ludów słowiańskich
i osiedlać się poczęły na stałe. (Dla Polski nie są to
jeszcze czasy historyczne, choć ludy lechickie zajmują
już mniej więcej swoje historyczne siedziby). Przedsta-
wia więc ich ugrupowanie terytoryalne, zawiązki i po-
wstanie państw (Samona, Wielko morawskie, bułgar-
skie i t. d.), ich stosunki z ludami sąsiednimi, wogóle
całe „Dzieje polityczne“.

Tu właśnie są, mojem zdaniem, niektóre ustępy
(rzecz inna, że konieczne) zbyt fachowe, jak na popu-
larno-naukową książkę, które też mogą mało zajmować
i interesować przeciętnego czytelnika. Ale nie ogranicza
się autor na tem. Przedstawia nam całe życie społeczne
i prawne Słowian, różne instytucje, formy, pojęcia te-
go życia, genezę i rozwój tych instytucji i pojęć, ewo-
lucyę, czyli inaczej, jak ludy słowiańskie wznoszą się
na coraz wyższy stopień uspołecznienia, od najniższego,
tj. rodziny do rodu, do związków rodowych, plemienn-
nych. Dalej całe życie duchowe, kulturalne wraz z jego
objawami w dziedzinie pojęć religijnych, sztuki, przemy-
słu domowego. Taką jest mniej więcej treść tego tomu,
bogata i różnorodna, we wszystkie dziedziny życia pu-
blicznego wglądająca. Ale przecież po przeczytaniu do-
znaje się wrażenia, że to książka poważnie naukowa,
bardzo pożyteczna i potrzebna dla historyków i która
dla nich przedewszystkiem będzie miała wartość, dzięki
zwłaszcza syntetycznemu charakterowi, i wśród nich
znajdzie swoje miejsce, a nie sięgnie, dalej, szerzej, jak
chciał zapewne autor. Być może, że za nisko jeszcze
oceniam intelektualny stopień naszej inteligencji, za
nisko szacuję jej interes dla nauki. A taki charakter po-
ważnie naukowy ma książka przez treść swoją bardzo
poważną, już w swojej istocie, (n. p. językowe wywody

wszystko, co jest masowe, jest dobre, nie ma takiego głupstwa, któregoby Soc.-Dem. nie protegowała, jeżeli ma ono stempel klasowy.

„Tak np. Soc.-Dem. wiedzą, że burżuazja chce autonomii, a więc, zdaniem ich robotnicy nie powinni jej żądać. Rozumując tak, można by powiedzieć, że ponieważ burżuazja chce mieć w miastach ulice oświetlone, więc robotnicy żądać powinni ciemności.

„Soc.-Dem. są przeciwnikami politycznego teroru, nie przeszkadza to im jednak stosować terror przeciwko osobom biorącym udział w wyborach do Dumy.

„Znosząc w pokorze policzki od rządu, nasi Soc.-Dem. gotowi są z rewolwerami w ręku występować na zebraniach publicznych, gdzie ich wpuszczono dobrowolnie.

„Ktokolwiek zna stosunki w Warszawie, ten wie, że Soc.-Dem. demoralizują robotników i chcą ich przeciągnąć na swoją stronę w możliwie wielkiej ilości, schlebując wszystkim ich instynktom, obiecując im złote góry, wniawiając w nich, że wkrótce przeprowadzą zwycięską rewolucję i t. p. Soc.-Dem. pchają robotników lekkomyślnie, przy łada okazji do rozruchów bez żadnego widoku powodzenia. Bojąc się, aby robotnicy nie byli zbyt rozwinięci, gdyż wtedy odrzuciliby swoich nieudolnych i błazeńskich kierowników — Soc.-Dem. nie omawiają nigdy z nimi szczegółowo, w prasie swojej zagadnień programowo taktycznych, lecz dają tylko rozkazy i walczą z przeciwnikami — kłamstwami.

„Każdego, kto się z nimi nie zgadza, przedstawiają jako wroga robotników.

„P. P. S. nie jest tak skora do ciągłego wywoływania strajków, jak Soc.-Dem., ale nie ma odwagi energicznie przeciwdziałać szkodliwym wybrykom Soc.-Dem., a to z obawy, aby jej nie zarzucano umiarkowania...

„W czasach ostatnich zauważyć się daje dziwny fakt, oto ta P. P. S. tak wysuwająca naprzód dawniej niepodległość Polski, a i dziś jeszcze opierająca się przy żądaniu dwu konstytuant o równych zupełnie prawach w Warszawie i w Petersburgu — ta sama P. P. S., którą Soc.-Dem. traktuje przez nogę i której robi zarzuty przesadzone — kokietuje tę ostatnią, i rzecz dziwna, nie zwalcza zasadniczo i wyczerpująco jej centralistycznych tendencji.

P. P. S. odznaczała się tem zawsze, że holdowała temu, co w danej chwili jest popularnem w masach. Nigdy też nie miała ona odwagi powiedzieć tym ostatnim całej prawdy o sytuacji...

„Myśmy nigdy nie ubiegali się o popularność, myśmy nigdy nie unikali wypowiedzenia swych myśli do kofica, bez względu na to, czy się podobają, czy nie. Tak też i obecnie my jedni w obozie socjalistycznym nie tylko Polski, ale i Rosyi, mamy odwagę powiedzieć publicznie: dość tej demagogii, dość tumanienia mas; czas już wielki bez blagi, poważnie spojrzeć na położenie rzeczy; należy oszczędzać klasie robotniczej klęsk i rozczarowań, należy powiedzieć sobie — dużo popełniono błędów“.

Wszystko to należało powiedzieć mocniej, scharakteryzować dosadnie, nazwać rzeczy właściwem mianem. „Proletariat“ chce widocznie dla wzmocnienia swego stanowiska skorzystać z reakcji, którą głupia i zbrodnicza działalność innych partij rewolucyjnych wywołać musi zarówno wśród robotników, jak i wśród socjalizującej inteligencji. Ale chcąc ten cel osiągnąć, należy wyraźnie przeciwstawić się innym partiom socjalistycznym ostro i energicznie je zwalczać.

W każdym razie przytoczone wyżej uwagi „Proletariatu“ charakteryzują trafnie, aczkolwiek zbyt pobłażliwie i jednostronnie, działalność S. D. i P. P. S. jest to bądź co bądź objaw znamieny, który należy zaznaczyć i podkreślić.

znani badacze itd., itd., to ten ktoś musi bardzo uważnie i sumiennie przetrząsnąć kartę za kartą, przyglądać się bliżej i każdej, a jeszcze nie raz nie będzie pewny, czy nie pominął czego, lub czy gdzieś niżej nie znajduje się dalszy ciąg dotyczącej kwestyi, jej ewolucja późniejsza. A jeżeli jeszcze temu czytelnikowi na pospiechu zależy i szybkim poinformowaniu się? A nie znajduje się w książce żadna w tej mierze wskazówka, żadne ułatwienie. Jest to brak dotkliwy i bardzo niewygodny. Można to było zrobić w trojaki sposób. Albo przez streszczenie rozdziałów czyli t. zw. dyspozycję, choćby już bez oznaczenia stron, co się także często praktykuje w dziełach naukowych (podanie punktów i strona, na której ten punkt jest omawiany); albo przez nagłówki nad stroną każdą, albo wreszcie przez indeks rzeczowy i osobowy. Należy brak tego wszystkiego podnieść z naciskiem tembardziej, że treść tomu pierwszego, t. j. ta historia pierwszych wieków słowiańszczyzny jest mało znana, więc trudniej się zorientować. Ale też z drugiej strony żywić trzeba wiarę, że prof. Cermak wynagrodzi nam ten brak przykry (i tymczasowy zapewne) przez dodanie do ostatniego, trzeciego, tomu, który oby jak najprędzej i napewno się ukazał, bardzo potrzebnego i pożądanego, dokładnego indeksu rzeczowego lub wykazu treści. Dziękując za pierwszy, czekamy niecierpliwie na dalsze, oby równie obszerne tomy.

Dr. M. G-y.

Wiadomości polityczne.

MAROKKO.

Rok minął w zeszłą sobotę, jak cesarz Wilhelm wysiadł na ląd w Tangierze i tym czynem zuchwałym, niedworskim pokazał światu, że między niemiecką a francuską polityką w Maroku jest ogromna różnica. Czy różnica ta dziś istnieć przestaje? czy zatępiły się jej ostre momenty ówczesne i następne? Takby się mogło zdawać, gdy się czyta pochwalne hymny znużonej konferencji prasy niemieckiej. „Frankfurter Zig.“, może najtrudniejsza w tym dziennikarskim koncercie, głosi, że z Algeiras nie wychodzą doprawdy ani zwycięzcy, ani zwyciężeni — że najtrudniejsza kwestya, mianowicie kwestya internacjonalizacji została w sposób zadowalniający rozwiązana.

Na to odpowiedzieć można oczywiście, że czas dopiero pokaże, czy uchwały konferencji zdołają przetrwać — z jednej strony naturalne parcie rozwojowej polityki tak Francji jak Niemiec, a z drugiej strony owe nagłe, nigdy nieprzewidziane kaprysy Berlina, które dziś, wobec ogólnego rozstroju politycznych stosunków europejskich, dążą z powiększoną siłą do zrealizowania na jakimś punkcie kuli ziemskiej widoków nieokleśnanej ambicji osobistej.

Czas też pokaże — i to, jak wiadomo, wcale niezadługo — czy i o ile uchwały konferencji nie pozostaną martwą literą wobec wewnętrznej anarchii marokańskiego sultanatu — rokoszu pretendenta, powstania plemion, upadku potęg machzenu i rozdrożenia poglądów, jakie zapanało w najbliższym otoczeniu sultana. Nieco analogiczne jest usposobienie machzenu w porównaniu z usposobieniem rosyjskiej biurokracji w ogóle, a rosyjskiego czynownictwa w Królestwie w szczególności. I tu i tam najsilniejszym przeciwnikiem reform jest zepsute do szpiku kości ciało urzędnicze, żyjące zgnilizną czasu i stanu obecnego, czerpiące z niej dochody.

Wobec więc prawdziwego stanu rzeczy, przedwcześnie jest mówić dzisiaj o „moralnej wartości“ konferencji, o tryumfie zasady rozjemczej. Prasa francuska postępuje daleko roztropniej, ograniczając się do stwierdzania ostatnich wyników konferencyjnych — w świetle całorocznej dragonady dyplomatycznej, którą gabinet berliński stosował z bezprzykładną przewrotnością i zaciętością.

Z naszego własnego stanowiska jedno tylko da się powiedzieć: dobrze jest, że na razie sprawa marokańska schodzi z codziennego porządku prasy europejskiej, zwłaszcza zachodniej. Nie przeceniając bynajmniej wartości prasowych komentarzy o sprawach naszych własnych, widzimy w tem jednak objaw o tyle znamieny, o ile pożądaný, że prasa francuska i angielska zaczyna teraz przepatrywać się bliżej stosunkom, jakie niemiecka „kultura“ wytwarza w Wielkopolsce.

ANGLIA I TURCYA.

Z Kairu telegrafują do Londynu, że „bardzo energiczne przedstawienia“ rządów egipskiego i angielskiego odniosły pożądaný skutek: wojska tureckie opuściły już Tabę, z przeciwległej nad zatoką arabską Akaby wycofano oddziały, które ściągnięto w ostatnich tygodniach, a pozostawiono tylko zwykłą nieznaczną załogę.

Echa warszawskie.

Warszawa, 1 kwietnia.

(Ze spraw szkolnych. — Co było w zrabowanym wagonie? — Dopomaganie ewolucji ekonomicznej).

Przedwczoraj odjechał Mamontow. Odnosił on niewątpliwie wrażenie, że całe społeczeństwo polskie we wszystkich warstwach i sferach pragnie polskiej nie tylko z języka, ale i z ducha szkoły i że o szkołę taką walczyć będzie aż do zwycięstwa. Że zaś osobiście zarówno on, jak obecny minister oświaty Tolstoj wyrażali się niejednokrotnie, że uważają, że Polacy powinni otrzymać szkołę narodową, przeto w niektórych sferach społeczeństwa polskiego odżyły nanowo nadzieje na rychłe i pomyślne rozwiązanie sprawy szkolnej. Mamontowowi dostarczono wiele materiału, opartego na aktach i dokumentach, dowodzącego, że okręg naukowy warszawski prowadzi swoją własną politykę uparcie, trzymając się rusyfikacyjnych tendencji. Do deputacyi nauczycieli-Rosyan powiedział Mamontow, aby byli przygotowani na opuszczenie swych stanowisk z końcem roku szkolnego.

— Ależ my możemy uczyć po polsku — bronili się Moskale, którzy zasmakowali w synekurach i łapówkach.

— Nie o to chodzi — odpowiedział Mamontow. — Społeczeństwo was nienawidzi, nie możecie więc uczyć polskich dzieci.

Bo też istotnie, wszystkie deputacje, które były u Mamontowa, chłopci, nauczyciele-Polacy, rzemieślnicy i inteligencja, wszyscy zgodnie i stanowczo powtarzali, że szkoła powinna być polską nie tylko z języka wykładowego, ale i ze składu personelu nauczycielskiego. Mamontow widocznie to zrozumiał i uznał. To też po jego przedstawieniu rzeczy w Petersburgu, niektórzy wiele sobie obiecują. Nadzieje te wzrosły, zwłaszcza po ogłoszonym widocznie na jego interwencję okólniku mi-

nistra oświaty, że we wszystkich szkołach miejskich wszystkie przedmioty, za wyjątkiem języka rosyjskiego, mają być wykładane w języku polskim. Okólnik ten prasa warszawska ogłosiła d. 28-go marca. Ale już 31-go ogłoszono okólnik inny, bardzo mętny i niewyraźny.

Okólnik ten powiada, że mają być zachowane nadal „poprzednie tablice tygodniowego rozkładu zajęć w jedno- i dwu-klasowych szkołach początkowych warszawskiego okręgu naukowego, zarówno jak i poprzedni plan nauki“. Jakże to „tablice tygodniowego rozkładu zajęć“ okólnik ma na myśli, niepodobna dotrzeć. „Poprzedni plan nauki“, był taki, że na 29 tygodniowo na język rosyjski wypadło godzin 17. Jeśliby więc cyrkularz zapowiadał powrót do tego właśnie planu, to stawałby w jaskrawej sprzeczności z zapowiedzią, że wszystkie przedmioty mają być wykładane po polsku, obracałby ją po prostu w fikcję. Komentując ten cyrkularz, niektórzy twierdzą, że ma on na myśli plan nauk z r. 1867, gdzie istotnie wszystkie przedmioty wykładane były po polsku. Ale takie komentowanie okólnika nie odpowiada, zdaje się, rzeczywistości, a tujejszy okręg naukowy w żadnym razie tłumaczyć go tak nie będzie. Przypuszczać należy, że ów „uzupełniający“ okólnik jest po prostu typowym przykładem taktyki w postępowaniu biurokracji rosyjskiej, która jedną ręką daje, a drugą odbiera. Dopóki na czele szkolnictwa w Królestwie stać będą Rosjanie, wszystkie dawane nam na papierze ustępstwa będą obracane w niwecz przez odpowiednie „komentowanie“ cyrkularzy ministerjalnych, które zresztą nie grzeszą ani jasnością, ani dobrą wolą.

— Pisma warszawskie doniosły niedawno, że niedaleko stacji Garbatka na kolei iwangrodzko-dąbrowskiej zrabowany został jeden wagon towarowy. Dowiaduję się obecnie ze źródła, posiadającego zwykle bardzo pewne informacje ze sfery socjalistycznych, że ów zrabowany „towar“ był dość oryginalny, składał się bowiem z 6.000 rewolwerów i 300 karabinów mauserowskich. Transport wysłany był pod jakimś fikcyjnym tytułem transito przez granicę, oclony i zrewidowany miał być na komorze warszawskiej. Zanim jednak tu dojechał, znalazł się w ręku „towarzyszy“, którym ani odwagi, ani przedsiębiorczości niepodobna odmówić. Rozmiar transportu jest pośrednią wskazówką o ilościach dostarczanej obecnie do Królestwa broni.

Znane jest twierdzenie teoretyków socjalizmu, że drobne warsztaty i małe przedsiębiorstwa przemysłowe powinny bankrutować i zamieniać się w wielkie fabryki i warsztaty. Praktyka życia ekonomicznego nie zawsze potwierdza przewidywania teoretyków socjalizmu, to też krewcy „towarzysze“ warszawscy postanowili przyspieszyć nieco tę naturalną ewolucję ekonomiczną. Dopomóż ma w tem kwas siarczaný i rewolwer. Grupy „towarzyszy“ od paru dni obchodzą szewców i krawców, którzy pracują we własnych małych warsztatach, zlewając ich towar witryolem lub strzelają do nich z rewolwerów, mówiąc, że nie powinni pracować w domu, lecz żądać od majstrów, od których biorą robotę, aby im zbudowali wielkie warsztaty szewskie i krawieckie. Chodzi o to, że wielkie warsztaty, jak i wielkie fabryki, łatwiej terroryzować zapomocą drobnej choćby grupy „towarzyszy“ uzbrojonych w rewolwery, łatwiej wogóle „zsocjalizować“. No, i ewolucja taka jest zgodna z teorią Marksa.

Skutek zaś tej „ewolucyi“ jest taki, że ubranie i obuwie coraz bardziej drożeje, że niedługo wszyscy ubierać się będą w berlińskich magazynach gotowych garniturów, których filie w Warszawie rozwijają się znakomicie, że dalej przemysł szewski, który stanowił warszawską specyalność, chyli się już zupełnie ku upadkowi, ustępując placu petersburskim fabrykom mechanicznego obuwia.

„Reformy“ ekonomiczne przeprowadzane przez socjalistów zapomocą kwasu siarczanego, rewolwerów i sztyletów, do takich tylko doprowadzić mogą następstw. Aes.

Głosy księży.

Pojawienie się nagle Maryawitów (ściślej mówiąc Mankietników, bo Maryawici, jako bractwo istnieli od dawna) wstrząsnęło głęboko opinię publiczną. Prasa warszawska otworzyła szpalty na dyskusję zasadniczą o przyczynach tego zjawiska i sposobach zapobieżenia na przyszłość podobnym rozłamom w kościele. W Królestwie na ogół nastąpiła teraz doba szczerości, nie cofającej się od krytyki stosunków, które kiedyindziej pokrywałoby się milczeniem — doba reformatorska na całym obszarze życia politycznego, narodowego i kulturalnego. Więc i w tej sprawie, tak drażliwej, zabrali głos wybitni przedstawiciele duchowieństwa, i trzeba przyznać, głębszym wnikiem w sprawę pomiarkowali bezkrytyczne frazesy płytkich publicystów, współzawodniczących z sobą przy tej okazji o palmę pierwszeństwa w prawomysłności.

Many na myśli opinie, wygłoszone przez znanego powszechnie reformatora szkolnictwa, księdza rektora Jana Gralewskiego i przez ks. Wesółowskiego. Są one tak charakterystyczne i godne uwagi, że przytoczymy je w obszernem streszczeniu.

Pierwsza krajowa fabryka parowa wyrobów masarskich, odznaczona dyplomem honorowym i medalem srebrnym rządowym w r. 1894 we Lwowie i wielu innymi medalami złotymi i srebrnymi na wystawach zagranicznych

Józefa Jankowskiego

we Lwowie, ul. Halicka 1. 10

poleca na święta: wyborne szynki na sposób prąski, kielbasy krakowskie i polskie, specyalne kielbasy do gotowania, rolady, pasztety, oraz różne inne wędliny. — Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą lub koleją. Szan. Pp. Kupcom znaczny (rubat) opust. 3476

Oto rozmowa z ks. Gralewskim, jak ją podaje „Obrona Ludu”:

W Warszawie w pewnym domu na zebraniu towarzyskiem rozmawiano dużo o sekcje Maryawitów. — W rozmowie tylko nie brał udziału ks. Gralewski, znany i znany kapłan w Warszawie.

Milczenie jego zwróciło uwagę. Nikt nie wątpił, aby kapłanowi zasłużonemu nie była obca historia i charakter buntu religijnego, i spodziewali się wszyscy, że on właśnie z właściwą sobie jasnością, określi naturę ruchu i wskaże coś więcej, niż półśrodki dla zażegnania pożaru.

On jednak milczał. Zwrócono się tedy wprost do patryoty w sukience. A on strzepnął popiół z cygara, pomyślawszy chwilę, tak mówił:

— Proszę wybaczyć, że na pytanie wasze nie odpowiem wprost. Miałem inne sprawy na głowie; bawilem czas dłuższy w Poznańskim i o maryawityzmie wiem nie wiele więcej nad to, co podają gazety. Ale, gdy zaczęliście mówić o walkach ludu polskiego z jego pasterzami, myśl moja wróciła w te strony, które zwiedzałem niedawno, szła po pięknych, zdrzewionych gościńcach ziemi wielkopolskiej i wsłuchiwała się w głosy ludowe, które tam nad Wartą słyszałem. Szczególnie raz.. Uproszony przez miejscowego proboszcza, zasiadłem w konfesjonale. I przyszła do mnie kobieta wiejska, prosta chłopka z wioski poznańskiej, i wyznała mi podczas spowiedzi, że przez dwa dni, wskutek zajęć gospodarskich, nie mogła uczyć swoich dzieci.

Oślupiałem.

— A czego ty ich uczysz?

— Czytać i pisać po polsku — brzmiała odpowiedź.

Ta kobieta wielkopolska za grzech to sobie poczytywała, że zaniedbała przez dwa dni nauczania swoich dzieci i za ten grzech żądała odemnie rozgrzeszenia! Ta kobieta nie zostanie sekciarką.

Szmer przeszedł po sali. Skupiono się koło księdza rektora, a on biegł dalej szlakiem wspomnień poznańskich.

A wiecie panowie — mówił — kto był jednym z głównych krzewicieli tej oświaty narodowej wśród ludu poznańskiego? To dzieło księży, a przynajmniej „magna pars” tego dzieła jest zasługą duchowieństwa. I przekonany jestem najgłębiej, że na gruncie tak przygotowanym nigdy się nie rozkrzewi obłąd sekciarstwa ciemnego, że na tle takiej pracy kapłańskiej i zdobytego przez nią zaufania ludu do swoich pasterzy nie ukaże się rewulucyjne widmo Antychrysta. Chłop jest chłopem. Do niego trzeba iść nie tylko z kagańcem nauki Chrystusowej i elementarzem, lecz z puklerzem, osłaniającym jego chałupę, jego zagon, jego kieszeń, jego spracowane, a narażone na wyzysk dlonie robocze. On czuć powinien, że jego opiekunowie dbają nie tylko o jego mózg i serce, lecz także o jego żołądek.

— Cel niewątpliwie rozumny, ale jakież są metody działania? — wtrącił ktoś z obecnych.

— Właśnie o tych metodach chciałem słów kilka powiedzieć. Nie uwierzcie panowie, z jakim zajęciem przypatrywałem się działalności Towarzystw robotniczych

w Poznańskim. Są to organizacje robotników rolnych, a więc parobków, fernali, słowem całej służby folwarcznej. Celem ich: obrona praw ludu bezrolnego, aby jednostce robotniczej krzywda się nie działa. Czy to chodzi o wynagrodzenie przy wypadkach nieszczęśliwych, czy o opiekę w razie choroby, czy o wklejanie marek do książeczek asekuracyjnych, gwarantujących pracownikom wiejskim kawałek chleba na starość, o wszystkim tem pamiętają towarzystwa robotnicze. Wreszcie każdy członek tych stowarzyszeń otrzymuje doskonałe piśmko p. t. „Robotnik”, którego redaktorem jest ks. Adamski. To człowiek wielkiej zasługi.

— Ale czy wielu jest takich kapłanów?

— Pragnąłbym bardzo, aby ich tylu było w Królestwie Polskim, ile ich jest na kresach poznańskich. Tyle panu tylko powiedzieć mogę, że patronami towarzystw robotniczych są wyłącznie księża. A zresztą badałem także instytucje banków ludowych i przekonałem się ze zdziwieniem, że na sto rad nadzorczych w 78 zasiadają księża. A tych banków ludowych jest tam pod zaborem pruskim 149 i obracają setkami milionów grosza ludowego. To wszystko jest dziełem księży polskich w zaborze pruskim. Na czele wszystkich banków ludowych stoi patron ks. poseł Wawrzyniak, którego mu Niemcy zazdroszą. Wszystkie spółki miały w r. 1904 depozytów 70 milionów, w wekslach 75 milionów, funduszu rezerwowego 4 i pół miliona, zysku przeszło 1 milic., a członków 73 tysiące. Wszystko to zrobili księża Polacy tam, w zaborze pruskim.

A dalej mówił ks. Gralewski: Duchowieństwo niechaj na kursach specjalnych, pod przewodnictwem fachowców, uczy się organizować obronę bytu ekonomicznego wśród ludu. Badać wszystko i co się da na grunt rodzinny przeszczepiać, to zadanie wielkie, od którego duchowieństwo dotychczas się uchylało, ale w przyszłości, dla dobra narodu i dla dobra samego Kościoła uchylać się nie powinno. Ziemia drży! A kto odegnać chce widmo nędzy materialnej i moralnej, ten niechaj idzie między lud, niosąc w prawej ręce krzyż Chrystusowy, a w lewej chleb i elementarz.

Tak mówi zacny kapłan.

W jednym z ostatnich numerów bardzo poczytnego dziennika „Dzwon polski”, spotykamy znowu artykuł wstępny podpisany nazwiskiem księdza Wesółowskiego pt.: „Czyja wina? Kilka słów w obronie ludu polskiego”.

„Jakakolwiek zresztą przyczyna — pisze ks. Wesółowski — wywołała ruch neo-reformatorski, ze zjawiskiem tem społeczeństwo, a głównie ci, którym przypadło w udziale pasterzowanie dusz, liczyć się muszą. Dla czego w tak ważnej sprawie nie zabierają głosu księża, a jeżeli piszą, to się ukrywają „za przybicią”? Czyżby obawa?...

Dotychczas zajmowano się tylko księżmi mankietnikami i wcale lub bardzo mało zwracano uwagi na lud, który dał się unieść nowym prądem.

Jeden z księży, z którym niedawno rozmawiałem, zauważył, że widocznie lud polski nie jest katolicki, skoro przyszedł do mankietników. Ludzie, skłonni do

wprost ująć całą sprawą w swe ręce i odpowiadać!

„Nawet pies z dobywa się na powagę, gdy występuje w roli urzędnika” — powiada Szekspir.

Tę prawdę, wyczytaną gdzieś w jakiejś księdze, przypomniała sobie panna Ogińska, zabierając się do dzieła.

Odwaga i silne pragnienie czynu, owładnęły nią tak dalece, że wszelkie nasuwające się wątpliwości, czy sprostą zadaniu, odpychała od siebie energicznie. Idąc tedy za wskazówkami Alicji, postanowiła najpierw ułożyć sobie rozkład dziennych czynności, aby w nowej maszynie nie spowodować zamieszania. Otóż godziny popołudniowe, przeznaczyła dla „Jutrzenki” t. j. napisanie artykułów, prowadzenie ksiąg i spełnianie tego, co jej Wilak poruczy; wieczorem postanowiła się uczyć i czytać, zaś ranki ofiarowała Mieczkowi.

Chłopczyna wzrastała ostatnimi czasy, jak bujna dziczka. Półki starczyło pani Sylwii sił, bawiła się z nim, pieściła go i niby to uczyła, to jest, czytała mu wierszyki i kazała je powtarzać za sobą, co on spełniał z wielkim talentem, jak na przyzwoitego syna „wieszczka” przystało.

W ostatnich jednak miesiącach pani Sylwa opadła z sił tak dalece, że z łóżka lub kanapki rzadko kiedy wstawała. Oczywiście o wychowaniu dziecka przystała już marzyć. Na Mieczka patrzyła chętnie, lecz tylko zdaleka, nie pozwalając mu zbliżyć się do siebie, z obawy, żeby nie nabawił się zakaźnej choroby. Dziwnie jasno widziała ta kobieta zbliżającą się śmierć i z bohaterstwem patrzyła jej w oczy.

Głęboki smutek bił z jej źrenic, gdy wpatrywała się w jedynaka, mimo to, nie pozwalała mu przestąpić do łóżka, żądała, aby powiedziawszy jej: „bądź zdrowa mamą” szedł bawić się do babci.

Mieczek rwał się zrazu do matki, lecz po kilku tygodniach wypędzany co chwila z pokoju, nawykł do nowego trybu życia, nabierając coraz więcej gustu do swobody, której mu nikt teraz nie

uogólniań, często, zamiast wyświecić, ginającą sprawę i szkodzą tym sposobem niewinnym. Mój interlokutor zapominał, że mankietnictwo objęło zaledwie trzy dyecze i to nie całe, lecz w każdej po kilkanaście parafij, z czego wynika, że tylko niewielki procent ludności wiejskiej uległ na razie namowom maryawitów. Powiadam: na razie, gdyż obecnie po wizytach biskupów szeregi mankietników topnieją.

Powtóre — chociażby maryawici przechwalali się że mają tysiące stowarzyszonych, jeszcze nie wolno z tego tytułu formować aktu oskarżenia przeciw ludowi. Przystąpienie do maryawitów — to nie dowód przekonujący, że lud zerwał z Kościołem katolickim i wiarą ojców. Sześć lat pracuję na wsi, jako proboszcz i codziennie obcuję z ludem. Zdaje mi się, że poznaję świat wewnętrzny, w którym się obraca dusza włościanina. Wszelkie zdania o idealizmie włościanina, lub odwrotnie, o brutalności, jako krańcowe, przesadne, niezgodne z rzeczywistością, należy stanowczo odrzucić. Włościanin jest człowiekiem, jak każdy, o tyle jednak upośledzonym, że wieki składały się na jego niewolę i wyznaczały mu rolę maszyny wytwórczej, pozbawiając go właśnie tego, do czego, jako człowiek wolny, gdyż od Boga wolnością obdarzony, miał prawo. Nie odzierano go tylko z wierzeń religijnych i te mu pozostały w spuściznie drogą, świętą, jedyne; w nich odnajdywał pociechę, wesele, zadatek zbawienia. Oświata była pokarmem dla wybrańców losu. Całą tedy mądrość zamknął w modlitwie i nauczaniu z ust duchownego pasterza.

Płynęły lata. Nagle powiał ciepły wiatr w stronę chat wieśniaczych. Błysnęły na horyzoncie jasne światy. Rozległa się w kraju pobudka: „Do pracy nad ludem! Nieśmy oświaty kaganiec!” Lud chwycił tę melodię, która mu lepszą przyszłość wróżyła i wołał: „Szkołę nam dajcie!”

I któż mógł przypuszczać, że w chwili zbudzenia się ducha obywatelskiego wszystkich sfer społecznych, z łona duchowieństwa polskiego powstaną grabarze, apostołowie wstecznicstwa i ciemnoty?! Włościanin księdzu zaufał, a ten mu wzamian przepasnął na oczy nalożył, a w duszę wlał zwapnienie i gorycz.

Biedny, nieszczęśliwy ludu, bałamucony, wyzyskiwany, okłamywany — przez kogo? Przez księży. Nie! jako żywo nie, lud nie przyszedł do mankietników świadomie i ze złej woli, nie wyparł się wiary katolickiej i jedności z Kościołem! Pytajmy raczej: czyja wina, że lud porzucił swych prawowitnych pasterzy.

Tych, którzy wywołali zamęt w Kościele nie osłaniamy, niech się sami bronią! Lecz z ręką na sercu przyznajmy, żeśmy nie bez winy. Mankietnictwo tam się przeważnie rozpleniło, gdzie zawczasu znalazło rolę przygotowaną. Włościanin wtedy się przywiązuje do swego proboszcza, gdy książd regularnie i sumiennie odprawia nabożeństwa kościelne, gdy taktownie i z miłością przemawia z kazalnicy, gdy spełnia gorliwie posługi religijne, w obejściu z ludem grzeczny, dostępny, wyrozumiały; gdy w opłatach kościelnych z ludzi nie zdziera, a w potrzebach duchowych i materialnych jest doradcą rozumnym, opiekunem, nie najmiłą lub urzędnikiem, lecz

macią. Bona francuska, o której miał pomyśleć pan Anatol, nie zjawiła się, służące nie dbały o niego, babka przesiadywała najczęściej u łóża chorej, ojciec uciekał z domu, więc cóż miał począć, skoro nikt się nim nie troszczył. Uganiał zatem po pokojach, strzelał z pukawek i łuków, uśmiercał „zwierzatką”, psuł co mu pod rękę wpadło, słowem, hulał wedle własnej fantazji.

Dopiero, gdy nadjechała ciocia Zoo, wszystko się zmieniło.

Malec przeniósł się na stałe z pokoju matki na drugą stronę do babci i odtąd tam sypiał, ranki zaś musiał spędzać u boku cioci Zosi, która mu opowiadała przeróżne ładne historie, pokazywała obrazki lub też uczyła rozpoznawania liter.

Zosia, wyłączając sobie szemat codziennych zajęć, objęła swym programem, obok spraw „Jutrzenki”, także wychowanie Mieczka.

Rozumiała jasno, że nikt inny nie powinien zająć się losem chłopca tylko ona, wszak dawno przyrzekła Syli opiekować się jej synem, dziś więc musi spełnić przyrzeczenie. Mały siostrzan, któremu wyśniła imię i którego pokochała od pierwszego spojrzenia, potrzebował światła; nim więc założyła wielką szkołę dla obcych dzieci, zajmie się najpierw opuszczonym Mieczkiem i na nim też wypróbuje swych sił do szerszego lotu.

Tym sposobem, lubo nie spełni natychmiast moralnych zobowiązań, zaciągniętych wobec Alicji, przecież nie oddał się od nich. Mieczek będzie jej pierwszym uczniem, będzie niejako przedmiotem generalnej próby do występu publicznego, zaś „Jutrzenka” owym głosem, co rozniesie po świecie pierwszą wieść o jej przyszłej szkole. Początek zatem zrobiony. Kiedy jednak ów początek zmieni się w całkowite dzieło — tego dotąd nie wie, wie jednak, że się kiedyś zmienić musi.

(D. c. n.)

34)

KAZIMIERZ ROJAN.

Jutrzenka.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Oświadcz Anatolowi, że chętnie zajmę się administracją i oddam na cele pisma część moich dochodów, o ile — rzecz prosta — Zdzisław wypłacać mi będzie, lecz na to potrzebuję wyraźnego zapewnienia ze strony pana Razyńskiego, iż przestanie mieszać się do rachunków. Całą nadwyżkę po opłaceniu kosztów wydawnictwa wręczę wam co kwartału. Dołożę wszelkich starań, aby „Jutrzenkę” dźwignąć.

— Jakaś ty dobra; szepnęła Sylwa, wyciągając rękę.

— Tylko, czy Anatol się zgodzi?

— Musi. „Jutrzenka” jest moją własnością, bo powstała za moje pieniądze. Powtóre, powiem ci, że Anatol boi się ciebie. O, znam ja go. To tchórz! Zaimponowała mu wzrokiem pogardliwym, którym go ciągle smagał, inaczej byłby już skakał przy tobie i wyśpiewywał wdzięczne kuranty. Po trzecie, zgadza się od dzisiaj na każde moje żądanie, abym mu tylko nie przeszkadzała w jego działalności — na zewnątrz. Dość wspomnieć o pannie Feli, a w tej chwili słodki, jak cukierek.

— W takim razie przedstaw mu moje warunki i zażądaj wykazu pobranych prenumerat za ostatni kwartał, bo ten będzie mi potrzebny.

— Na warunki zgodzi się bez szemrania, wykazu ci nieda, bo go niema. Najlepiej zrobisz, gdy wcale niedbając o niego, zarządzisz wszystko tak, jak sama uznasz za stosowne.

Ta rozmowa dodała Zosi nowego bodźca. Nie tylko miała odtąd zasilać „Jutrzenkę” swoimi pracami i administrować nią z boku, nieśmiało, ale

Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorków „Słowa Polskiego”. Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliografury z obrazu

Grottgera: Pochód na Sybir

Obrazy te, wielkości 90x60 cm. dostarczać możemy naszym P.T. Prenumeratorem po wyjątkowo niskiej cenie 3 kor. za sztukę zamiast ceny sprzedaży 8 k. Zainteresowani Abonentci zechcą dołączyć na opakowanie i porto pocztowe 75 halerczy.

ojcem. Bez tych przymiotów, stanowiących warunek sine qua non powołania kapłana-obywatela, żaden z nas do serca ludu nie trafi. Jeżeli zaś włościanin nie widzi tych przymiotów w swym proboszczu, wówczas w jego mózgu odbywa się następujący proces myślowy:

— „Mój“ (czytaj: proboszcz) ciągle wymyśla, — „tamten“ (czytaj: mankielnik), jak anioł; „mój“ targuje się o każdą złotówkę — „tamten“ darmo wszystko robi; „mój“ bawi się, gra w karty, pije — „tamten“ pości przez cały rok i tylko się modli.

Który przeto z księży lepszy? — Juścić mankielnik.

Na pytanie: czyja wina, że lud ciągnie do schizmatyków? — znajduję jedną tylko odpowiedź:

My i oni — maryawici, słowem poniekąd wszyscy jesteśmy winni. Nie oskarżam nikogo, a z pod zarzutów nie wyłączam siebie.

Dla ludu: więcej światła! A nam przydałoby się więcej serca, taktu i wyrozumienia dla ludzkiej nędzy.

Z Rosyi.

W miarę postępu prawyborów w kuryi miast zwycięstwo konstytucyjnych demokratów

staje się coraz świetniejszym.

Do dnia 31 marca włącznie, rezultat prawyborów w kuryach miejskiej i wielkiej posiadłości przedstawiał się następująco:

	Kurya miejska	K. w. pos.	Razem
Socjaldemokraci	2	—	2
Konstytuc. demokraci	226	78	304
Stron. demokr. reform	—	4	4
Postępowcy	36	23	59
Umiarkowani liberali	1	16	17
Związek 30 października	52	72	124
Stron. handlowo-przem.	47	4	51
Stron. porządku prawn.	1	4	5
Konstytucyjni monarchiści	1	6	7
Prawi	4	45	49
Monarchiści	13	41	54
Związek równopr. żydów	3	—	3
Polaków	—	7	7
Nieokreślonego kierunku	101	178	279
	487	478	965

Z zestawienia tego widać najlepiej stosunek sił poszczególnych stronnictw. wśród których stronnictwo t. zw. „kadetów“, w obu kuryach zajmuje pierwsze miejsce. Fakt ten — jak zaznaczyliśmy wczoraj — wywołał ogromną konsternację w sferach reakcyjnych i rządowych. Jak zaś wielką jest ta konsternacja, przekonać się można z faktu, że nawet oficjalny organ hr. Wittego — „Russkoje „Gosudarstwo“, uznało za stosowne napisać, że w danym razie rząd będzie musiał zwycięstwo konstytucyjnych demokratów uznać za fakt dokonany i wyciągnąć zń konsekwencje. „Przyznanie z naszej strony ich dominującej roli, będzie jedyną odpowiedzią na votum narodu“ — powiada „Russkoje Gosudarstwo“, ale zaraz potem zastanawia się nad tem, czy nie należałoby wobec konstytucyjnych demokratów stosować ostrzej najświeższą ustawę o ochronie wolności wyborów, a mianowicie w tym kierunku, że stronnictwo to agituje nadto energicznie. Jeżeli bowiem powołana ustawa karze surowo każdego, kto zmusza lub nakłania uprawnionego do głosowania do wstrzymania się od tego ostatniego, to już, zdaniem oficjosa hr. Wittego, rozumie się samo przez się, że niemniej surowo powinien być karany ten, kto używa wielkiego nacisku na uprawnionego do głosowania obywatela, aby go nakłonić do wzięcia udziału w wyborach...

Niezadowolając się tym wykłwitem logiki, „Russk. Gosudarstwo“ krytykuje bardzo ostro samą ordynację wyborczą, która okazała się zupełnie chybioną i nieodpowiednią, skoro przy niej stronnictwa tak skrajne jak konstytucyjni demokraci, mogło zdobyć tak olbrzymią przewagę nad innymi stronnictwami. Fakt ten, że Witte w swoim własnym dzienniku, krytykuje bardzo ostro swoją własną również ordynację wyborczą, jest niezmiernie charakterystyczny i wymowny i świadczy najlepiej o tem przygnębieniu, które pod wpływem niespodzianego rezultatu prawyborów, zapanowało w sferach rządowych.

W niewątpliwym związku przyczynowym z tym deprymującym dla rządu rezultatem stoja pogłoski, które zaczęły się w ostatnich czasach pojawiać o przygotowywującym się rzekomo na połowę bieżącego miesiąca

strajku kolejowym i pocztowym.

Pogłoskom tym organizacje kolejowych i pocztowych funkcjonariuszów zaprzeczyły jak najbardziej stanowczo, oświadczając przy tem, że uważają te pogłoski za prowokację ze strony rządu, któremu wobec stojącej się coraz widoczniejszą klęską przy wyborach, musi teraz zależeć na tem, aby niepokoje i partykularne powstania wybuchły na nowo, bo wówczas dałoby one pretekst do ponownego puszczenia w ruch represyj i do zawieszenia wyborów. Organizacje robotnicze demaskując i piętnując tę machinację rządu, podnoszą z naciskiem, że teraz właśnie powinien być za wszelką cenę utrzymany zupełny spokój, aby rząd mógł bez przeszkód przypatrzeć się Dumie, która sama jedna sprawi — jak się z prawyborów okazuje — dosyć przykrości i kłopotów...

Ze wszystkich kresów państwa rosyjskiego, które porwane powszechnym prądem znalazły się w szeregach rewolucyj, a które potem zalano literalnie krwią, najostrzej wyszedł Kaukaz, a szczególnie jego część

zachodnia — Guria, Mingrelia i Imeretia, poddanie obecnie władzy wojskowego generał-gubernatora kutańskiego Alichanowa-Aworskiego.

Strasliwe rzezie i spustoszenia, które szerzyły egzekucyjne oddziały generała Orłowa w prowincjach nadbałtyckich są blahością wobec tego, co wyprawia Alichanow-Aworski.

Strasliwa represya na Kaukazie

przeszła wszystko pod względem okropności, okrucieństwa, a zarazem głupoty, co posiada nawet tak w tego rodzaju objawy obfita historia rosyjska.

Wedle słów korespondenta „Russkich Wiedomości“ Alichanow-Aworski przeszedł wszystkich administratorów wyposażonych w szczególne pełnomocnictwa, a pod względem wynalazczości nowych sposobów egzekucyj, kar i terroru przewyższył znacznie generałów Rennenkampa na Syberji i Orłowa nad Bałtykiem. Chyba tylko jeden p. Bauer jego najbliższy sąsiad generał-gubernator Duszetu na Kaukazie, autor historycznego rozkazu „równania z ziemią całych wsi gruzińskich, w których znajduje się chociażby jeden rewolwer, godzien jest stanąć wobec tego krwiożerczego Tatarsa. „Od trzech miesięcy już — piszą „Russkija Wiedomości“ — prawie bez przerwy generał-gubernator Alichanow ręką w rękę ze swoimi pomocnikami pułkownikiem Krytowem i naczelnikiem powiatu Keczamowem zalewa krwią zachodnią Gruzję, równa z ziemią kamienne zamki gruzińskich książąt i puszcza z dymem lepianki nieszczęśliwych zupełnie niewinnych włościan. Tam, gdzie niedawno jeszcze wrzało życie, dziś zapanała cisza śmierci i spustoszenia. Oszałeli wprost z powodu podpałań, zesań, chłost i egzekucyj włościanie porzucają nawet ocalałe przed pogromem resztki swojego dobytku i z żonami i dziećmi szukają schronienia w lasach i górach, chronią się przed mrozem i śniegiem w pieczarach i wąwozach górskich, pod zwiśnięciami skałami i obnażonymi z liścia drzewami. Oddziały zaś kozaków i „plastunów“ (stary rodzaj piechoty używany do pieszej służby wywiadowczej — można by przetłumaczyć „pelzacz“) ścigają nieszczęśliwych z niesłychaną zaciekłością, rabują pozostawioną w ocalałych domach żywność i dobytek, ze strasliwym okrucieństwem mordują bezbronných mężczyzn i z okropnym wyuzdaniem gwałcą kobiety i dziewczęta w oczach powiązanych powrozami ich mężów i ojców“. Prasa gruzińska przestała istnieć, ale nawet nieprzychylnie gruzinom dzienniki codziennie wyliczają fakty okrutnych mordów i egzekucyj, których dopuszcza się Alichanow na nieszczęśliwych synach Gruzji, która przed stu laty dobrowolnie połączyła się z Rosją.

Sejm finlandzki

wystosował do cara adres, w którym przedstawia mu sytuację, wytworzoną w ostatnim czasie w Finlandji, wskutek objawiającej się tam coraz wyraźniej reakcji. Już ten fakt bowiem, że opracowanie projektów ustawy sejmowej i ustawy o powszechnym prawie głosowania wymagało więcej czasu, niż przypuszczano pierwotnie, wywołało w kraju wielkie niezadowolenie. Wiadomość zaś, że wypracowany przez senat projekt będzie przedłożony carowi do zaopiniowania dopiero po przejeździe go i przetrutynowaniu przez specjalną komisję, złożoną z rosyjskich i finlandzkich senatorów, obudziła we wszystkich warstwach ludności niepokój i dała powód do różnorodnych obaw.

Sejm wyraża nadzieję, że ta komisja mieszana nie naruszy w swych pracach ani ustaw zasadniczych, na podstawie których powinna być Finlandja rządzona, ani nie dokona zamachu na prawa, które przysługują narodowemu przedstawicielstwu Finlandji. Ale równocześnie przekonał się o tem, że w wpływowych sferach rosyjskich znowu zapanowała nieufność do Finlandji i wrogie usposobienie dla jej prawnego ustroju. Sejm nie może uwolnić się od obawy, czy nie pojawią się trudności zarówno w urzeczywistnieniu reformy wyborczej, jak i innych wielkodusznych zapowiedzi, zawartych w carskim manifestie z 4 listopada 1905 r.

Naród fiński odczuwa obecnie głęboką i nieodpartą potrzebę spokoju i porządku.

Jest stanowczo koniecznem, aby prace nad reformami, z powodu rozmaitych okoliczności niepomyślnych odroczone, były jak najprędzej wznowione i nie były tamowane obawami o samo istnienie prawa i życia narodu fińskiego. Szczególniej ważną i istotną jest praca nad temi reformami, które mają na celu podniesienie dobrobytu najbardziej upośledzonych klas społeczeństwa. Ale pierwszym zasadniczym warunkiem skuteczności tego rodzaju pracy jest możliwie najrychlejsze urzeczywistnienie reformy narodowego przedstawicielstwa na zasadach powszechnego i równego prawa wyborczego.

Wypracowany przez senat projekt reformy wyborczej zawiera wyłącznie postanowienia, odnoszące się do organizacji przedstawicielstwa narodowego i zupełnie nie dotyka kwestji stosunku Finlandji do Rosji. W takim stanie rzeczy i wobec tego, że projekt dotyczy tylko czysto wewnętrznej sprawy Finlandji, Sejm wyraża nadzieję, że praca komisji mieszanej nie powstrzyma i nie odroczy przedłożenia projektu carowi do zaopiniowania.

W głębokim przekonaniu, że swobodny rozwój Finlandji, zgodny z własnymi jej potrzebami i przy ochronie jej narodowego porządku prawnego nie może przynieść państwu rosyjskiemu żadnej szkody i nie może zarazem wywołać jakiegokolwiek lekcważenia ze strony Finlandji jej obowiązków wobec cesarstwa, Sejm mając na uwadze wyrażone wyżej obawy, uważa się za uprawnionego do tego, aby zwrócić się do swego monarchy w nadziei, że najwyższa władza raczy stanąć na

straży spełnienia i wykonania wielkodusznych wskazań, zapowiedzianych w manifestie z 4 listopada.

Wreszcie Sejm finlandzki prosi, aby wypracowany przez senat projekt, nie ulegając rozpatrzeniu w porządku w ustawach zasadniczych Finlandji nieprzewidzianym był przedstawiony do osobistego zaopiniowania carowi w możliwie najbliższym czasie.

Adres ten odniósł ten skutek na razie, że istotnie na rozkaz cara zaraz na pierwszym posiedzeniu mieszczonej komisji dla spraw finlandzkich, sprawę projektu reformy wyborczej usunięto z porządku dziennego prac dla tej komisji przeznaczonych.

Zjazd okrugowy Kółek rolniczych powiatu lwowskiego w Sokolnikach.

Dzień wczorajszy stał się pamiątkowym dla sokolniczan, dla reprezentantów sokolniczych Kółek rolniczych z Basiówki, Czyżek, Dawidowa, Glinnej, Hodo-wicy, Hołoska wielkiego, Krotoszyna, Kulparkowa, Maliczkowic, Nawaryi, Siemianówki, Zboisk, Zubrzy i przyjaciół Kółek rolniczych, którzy w poważnym zastępie stawili się w Sokolnikach na wspomniany Zjazd a wśród nich prócz niżej wymienionych Adam br. Horoch, dr. Z. Gargas i p. Kobierzycki.

Pierwszy i drugi punkt Zjazdu a mianowicie poświęcenie sztandaru ochotniczej straży pożarnej Kółka rolniczego i uroczystość sadzenia drzew owocowych, zwały się w okazałą harmonijną całość. Na co złożyło się, poczynawszy od 10 godziny rano, solenne nabożeństwo ks. proboszcza Wincentego Czyżewskiego, w podniosłych słowach do uroczystości zastosowane przemówienia ks. proboszcza, delegata Kółek rolniczych na powiat lwowski dra Bronisława Dulebą, naczelnika gminy Tomsza Piwki, kierownika szkoły Władysława Gruszeckiego i przewodniczącego Kółka rolniczego Józefa Jabłońskiego. Delegat powiatowy od Zarządu głównego wręczył Jabłońskiemu księgę pamiątkową dla Kółka i Straży. W ceremonii religijnej wplotło się wbijanie pamiątkowych gwoździ do drzewca sztandaru z wizerunkiem Matki Boskiej i św. Floryana. Aktu tego dokonali rodzice chrzestni a mianowicie: Dr. Br. Duleba i A. Jabłońska, K. Franz i M. Piwkowa, F. Howorka i R. Baranowa, T. Piwko i W. Chomicka, K. Antonowicz i F. Baczmańska, J. Baran i S. Antonowiczowa, J. Baczmański i W. Mikuśka, W. Gruszecki i A. Gajdowa, J. Kaszuba i M. Krzyształowiczowa, E. Knobloch i M. Rybczyńska, J. Styś i A. Lipnicka, T. Czapczyński i F. Gajdowa, J. Jabłoński i R. Sochowa. Na tacę dla ochotniczej straży pożarnej zebrano 18 koron.

Wszystkich uczestników za serca wzięły śpiew choralny i deklamacje młodzieży szkolnej, a to śpiew prowadzony przez naucz. Zofię Głazerównę. Melodyjnie odśpiewano „Hymn polski“, „Ojciec z niebios“ i „Patrz Kościuszkę“. Deklamacje dźwięcznie i potocznie wygłosili Franciszek Dudyk „Powrót Taty“ i Józef So-wiński „Noc Styczniowa“.

Po poświęceniu drzew owocowych (w ilości 700 sprowadzonych przez Zarząd główny), instruktor sadownictwa przy Zarządzie głównym P. Poluszyński dokonał aktu sadzenia i demonstrując, wskazał zasadnicze warunki, których przestrzegać należy przy sadzeniu drzew i racjonalnem obchodzeniu się z nimi.

Po zakończeniu uroczystości młodzież rozeszła się pod czułym wrażeniem, a starsi uczestnicy udali się na wspólny obiad do przybytku szkolnego. Sale umajone wabiły i pociągały napisy, w jednej: „Nauką i pracą ludzie się bogacą“, w drugiej: „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje“.

Wypoczynek i serdeczna gościna zgotowana przez komitet Zjazdu pod przewodnictwem p. Gruszeckiego, niedługo trwały. Delegat powiatowy zaprosił do sali obrad i objawszy przewodnictwo wśród członków i reprezentantów Kółek rolniczych przy udziale pp. Franca, Horocha i Howorki, zagał Zjazd okrugowy i powołał na sekretarza p. Józefa Staszyszyna.

W myśl porządku dziennego sekretarz Kółka rolniczego, Mateusz Suchecki i komendant ochotniczej straży pożarnej Wojciech Pawlaczek, przedłożyli sprawozdania z czynności Kółka i straży; następnie wygłosili referaty instruktor sadownictwa Poluszyński „o warunkach rozwoju sadownictwa w gospodarstwie małorolnem“ i inspektor rolnictwa Stanisławski „o uprawie roślin okopowych“.

Wywiązała się zajmująca dyskusja, w której zabierali głos pp. Morawiecki, Sroka, Horoch, Antoni Maślanka, ks. Czyżewski, Jan Baran, Tomasz Piwko i Józef Węgliński.

W wyniku obrad zjazd okrugowy przyjął następujące rezolucje:

1) Zarządy Kółek rolniczych porozumia się ze zwierzchnością gminną, celem wdrożenia skutecznej akcji do skłonienia wszystkich gospodarzy do sadzenia i pielęgnowania drzew owocowych.

2) W czasie odpowiednim dla uprawy roślin okopowych, Kółka rolnicze mają wysłać swoich delegatów do miejscowości, gdzie intensywniej dokonuje się ta uprawa, dla bliższego zapoznania się i podania do wiadomości wśród swoich członków.

3) Zaleca się Kółkom rolniczym powiatu lwowskiego, staranie się o gatunki roślin okopowych, odpowiednie dla warunków podmiejskiego gospodarstwa i zakładanie pól próbnych, wzorowo przeprowadzonych z odmianami tych roślin okopowych.

Na tem o godzinie pół do 7 wieczorem delegat powiatowy zamknął zjazd okrugowy.

Pozostają jeszcze do zaznaczenia dwa szczegóły. Podczas opisanych uroczystości wdzięczna grupa, złożona z licznych miejscowych gospodarzy i gospodyń, młodzieży szkolnej ze swym nauczycielstwem, korpus strażacki ze sztandarem, przybyli reprezentanci Kółek rolniczych i inni uczestnicy zjazdu, dała reprezentantowi „Tygodnika Ilustrowanego” powabny materiał do zdjęć fotograficznych.

Z zakończeniem zjazdu, dla tychże uczestników, Kółko amatorskie im. Marcina Borelowskiego z powodzeniem odegrało dwie sztuki, a to Ad. Staszcyka „Dzięsty pawilon” i Aurelego Urbańskiego „Dramat jednej nocy”.

Z działalności T. S. L.

Koło im. Asnyka.

Do wzorowo pod każdym względem prowadzonych Kół T. S. L. należy lwowski Koło im. Asnyka. Zakreśliwszy ściśle program działalności zarządy Koła działają z całą energią powoli, ale systematycznie, rozszerzając ramy programu. Ostatnie sprawozdanie zarządu, przedłożone na wczorajszym walnem zgromadzeniu członków Koła, wykazuje nowy nabytek, a mianowicie nową wypożyczalnię książek, założoną specjalnie dla robotników i służby. Wypożyczalnia mieści się w obszernym i bardzo wygodnym lokalu własnym przy ul. Teatralnej 1. 8 i tem odróżnia się od rozmaitych innych wypożyczalni, które z konieczności zadowolnić się muszą przeważnie lokalami obcymi, a więc szkolnymi itp. Zarząd dołożył starań, aby wypożyczalnia ta odpowiedziała w zupełności swemu celowi, wyposażył ją więc znacznym kosztem, zaopatrując w wielką ilość odpowiednich, starannie dobranych książek. Otwarta dwa razy w tygodniu, rozwija się wypożyczalnia bardzo dobrze.

Wypożyczających stale było 75 osób ze sfery robotniczej i służby, w tem 64 mężczyzn i 11 kobiet. Co do wieku wypożyczających, to w wieku od 14 do 20 lat było 25 osób, od 20 do 40 — 36 osób, a 6 osób w wieku od 40 do 63 lat.

W roku 1906 liczba wypożyczających doszła do 96. Zarząd wypożyczalni spoczywał w roku sprawozdawczym w rękach panny Jadwigi Kubalówny i p. Adama Skalkowskiego.

Rozwija się również systematycznie prowadzona przez Koło wypożyczalnia im. Bronisława Szwarcego, pozostająca po ustąpieniu p. Thilschowej pod zarządem p. Jadwigi Moszyńskiej i p. Bronisława Szwarczego. Wypożyczalnia mieści się w filii szkoły im. św. Maryi Magdaleny. Liczba stale wypożyczających, przeważnie młodzieży szkolnej szkół ludowych i niższych klas szkół średnich, wzrosła do 142. Wypożyczalnia jest otwartą w niedzielę. Ogółem wypożyczono 1431 tomów, czyli na każdego wypożyczającego przypada dziesięć tomów.

W bieżącym roku objęło Koło centralną składnicę wydawnictw zarządu głównego T. S. L. i zajęło się agitacją na rzecz telegramów, pocztówek, marek T. S. L. Wydawnictw tych nie można było przedtem dostać w Lwowie, jakkolwiek są one bardzo ładne, a sklepy lwowskie zasypywane bywają podobnymi wydawnictwami obcymi.

Obecnie już w 32 sklepach i trafikach wydawnictwa te są do nabycia, a w przeciągu trzech miesięcy sprzedano ich za około 1000 koron. Korzyść z tego znaczna dla tak ważnych celów Towarzystwa Szkoły Ludowej, a niemniej i dla krajowego przemysłu, wydawnictwa te bowiem wyrabiane w kraju, skutecznie rugować mogą podobne wydawnictwa obce. Rozumie to publiczność nasza, czego dowodem jest dotychczasowa sprzedaż tych wydawnictw, które niewątpliwie, czego spodziewać się należy po naszej publiczności, przybierze szerokie rozmiary.

Rozszerzając tak w pewnym kierunku swą działalność, postanowiło Koło skupiać się wyłącznie w tym kierunku i dlatego czytelnie wiejskie, prowadzone dotychczas przez siebie — miało ich 11 — oddano innym Kołom, co zwłaszcza ze względu na to, że czytelnicy tych, położonych w różnych odległych powiatach, nie można było należycie lustrować i doglądać, było bardzo wskazane. Niewątpliwie oddanie ich pod nadzór Kół bliżej położonych, wpłynie na ich intensywność.

Za przedłożone sprawozdanie otrzymał zarząd Koła absolutoryum, wyrażone jednomyślnie przez zgromadzonych. Przy dokonanych następnie wyborach wybrani zostali: przewodniczącym dr. Tadeusz Moszyński, zastępcą przewodniczącego dr. Jan Piepes-Poratyński, sekretarzem p. Stefan Raczkowski, zastępczynią sekretarza p-na Jadwiga Kubalówna, skarbnikiem p. Henryk Tenczyn, zastępcą skarbnika p. Bronisław Hoszowski. Do zarządu weszli pp. dr. Ernest Adam, dr. Stefan Dąbrowski, Tadeusz Höflinger, Jadwiga Moszyńska, Jan Leszczyński, dr. Jan Rozwadowski, Marya Sokolnicka, Gabriel Sokolnicki, Adam Skalkowski, Stefan Starzyński. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. dr. Bronisław Dulęba, dr. Stanisław Opolski, dr. Zdzisław Próchnicki.

Gdzie się zaczynają dzieje Polski?

Kiedy p. Stapiński, wódz partii ludowej, składał w Wiedniu na czele delegacji włościańskiej czołobitność ministrowi austriackiemu, „Przegląd Wszechpolski” (w ostatnim zeszytach) piętnując ten czyn, zwrócił uwagę czytelników na osobliwy kalendarz, wydany przez tegoż posła dla ludu na r. 1906. Perwienusowska ma-

nia wielkości walczy tu o lepsze z demagogią i bezczelnem lekceważeniem opinii publicznej.

Znajduje się w tym kalendarzu między innymi kilkostrońnicowy wyciąg p. t. „Kilka ważniejszych dat z dziejów naszych”, z których niechaj wolno będzie cytować parę ustępów. Chronologia ta zaczyna się tak:

„Rok 966: Mieszko I zaprowadza w Polsce chrześcijaństwo. Na lud spada obowiązek składania duchowieństwu dziesięciny ze wszystkich pól.” (Taki tylko zysk chrześcijaństwa! Prz. Red.)

„1034—1040. Lud usiłuje obalić nowe urządzenia państwa, zaprowadzone przez Bolesława Chrobrego.

„1200—1300. Świeccy panowie i duchowieństwo zyskują w swoich dobrach książęce (tj. królewskie) prawa nad ludem, z bardzo małymi ograniczeniami. Wolni kmiecie znikają.”

Dla p. Stapińskiego nie istnieje w dalszym ciągu nie tylko król polski, ale nawet takie fakty, jak Grunwald, jak Unia lubelska lub horodelska, jak wyprawa wiedeńska, jak wreszcie później Sejm czteroletni. Zato czytamy:

„1782: Cesarz Józef I znosi osobiste poddaństwo ludu w Galicyi.

„1786: Józef II zmniejsza dni pańszczyzny w Galicyi” —

o parę zaś wierszy dalej:

„1794: Powstanie Kościuszkowskie. Lud po raz pierwszy chwytając broń w obronie kraju. Dnia 4 kwietnia 1794 bitwa pod Racławicami. Dnia 7 maja 1794 Kościuszkowski nadaje w manifestie polanieckim ludowi osobistą wolność i zmniejsza ciężary (co wszystko nie weszło w życie).”

Ucz się więc, ludu polski, że cesarze austriaccy byli dobroczyńcami twoimi, domyśl się zaś jednocześnie, że reformy społeczne Kościuszkowskie „nie weszły w życie”, jedynie z winy szlachty i duchowieństwa, które przez całe dzieje narodu tylko o ciemieniu ludu roboczego myśla i niczego poza tem nie dokonały. Na szczęście lud polski może wyczytać dalej, że w „dziejach naszych” są fakty epokowe”, w rodzaju następujących:

„1844. We Lwowie powstaje pismo codzienne „Kurier Lwowski”.

„1889. „Przyjaciel Ludu” poczyną wychodzić we Lwowie.

„1889. Dnia 1 lipca obraduje w Roztokach pierwszy wiec ludowy, zwołany przez Jana Stapińskiego”,

lub wreszcie:

„1903. Od 1 stycznia redaktorem „Przyjaciela Ludu” zostaje Jan Stapiński, od 1 lipca 1903 redakcja przeniesiona do Krakowa.”

Istotnie podziwiać należy niebawem wprost czelność tego elaboratu, na który złożyły się w równym stopniu ciasnota pojęć, jak ślepa wprost pogarda dla tego ludu, którego „przyjacielem” się p. Stapiński nazywa. Bo przecież przyjaźnią nie można nazwać stosunku, w którym chce się być usłużnym drogą fałszu. Polityk, który ma sumienie wystąpić w ten sposób wobec tych, którym rzekomo chce służyć, jest niczem innym, jak zwykłym demagogiem, schlebającym najniższym instynktom mas, a czującym się bezpiecznie, dzięki ich ciemności i nieświadomości.

NA DOBIE.

Zadajmy, co się nam należy.

Nad bramą główną szpitala garnizowego w Pradze — pisze nasz korespondent wiedeński (A) — zawieszono orla dwugłowego z napisami w języku nie mieckim i czeskim. W ten sposób, wprowadzając ratami minister wojny zbrojny polny Pitreich spełnia wobec Czechów przyrzeczenia, dane w ciągu 1904 r., przyrzeczenia, że zarząd centralny wojskowy jest gotów w pewnych granicach uwzględnić i uwzględnić języki narodów wybitniejszych nieniemieckich w Austrii.

Spełnia te przyrzeczenia wobec Czechów. A wobec nas? W każdym razie nie spieszy się! Miałem sposobność już w roku przeszłym podczas wycieczki na Sejm czeski spostrzedz, iż na gmachu komendantury korpusu w Pradze widniał napis czeski dużymi złotymi literami wtedy, gdy ani w Krakowie, ani w Przemyśle, ani we Lwowie jeszcze polskich nie pomieszczono. Dlaczego? Bo Czesi nie śpią, lecz naglą. Wiedzą, że zarząd wojskowy, hojny w obietnicach, nie lubi dotrzymać, zwłaszcza gdy chodzi o przełamanie monopolu niemieckich. Przypominają zatem ministrowi obietnicę tak długo i tak usilnie, póki — w ducnu przeklinając natrętów — nie spełni przyrzeczenia. Szturmują do niego z pomocą prasy, posłów, rezolucyj, rad miejskich. Jest to dla nas wskazówka, jak powinniśmy postępować.

Żywo więc do dzieła. Nie dawajmy ministrowi wojny tak długo spokoju, póki również gmachów wojskowych galicyjskich nie przyozdobi polskimi napisami!

U nas i na Zachodzie.

Przed kilku dniami p. E. S. N. podniósł w niniejszej rubryce niekulturalność prezydium tutejszego c. k. sądu krajowego karnego, które wystosowało do niego wezwanie w tak niegrzecznej formie, iż słusznie uczuł się tem obrażony.

Pan E. S. N., jako obywatel Wielkiej Brytanii i od paru lat dopiero zamieszkujący między nami, może jeszcze nie wie, że w podobnie niegrzeczny, niekulturalny sposób, traktują publiczność wszystkie inne urzędy,

utrzymywane z naszych pieniędzy podatkowych. Oto przytaczam mały ale wymowny do tego przyczynek.

W papierach swoich znalazłem dwa dokumenty, które stwierdzają, jak daleko nam jeszcze do kulturalnego poziomu instytucji publicznych na Zachodzie.

W roku 1898, podczas pobytu w Paryżu, byłem zmuszony zareklamować pocztę o pewien list zwyczajny, którego w swoim czasie nie otrzymałem. Po jakimś czasie przyniesiono mi z poczty następującą odpowiedź w kopercie, na litografowanym blankiecie, którą tu, ku zbudowaniu naszej poczty c. k. austriackiej dosłownie przytaczam.

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE.
Ministère du Commerce, de l'Industrie, des Postes et des Télégraphes.

Sous Secrétariat d'Etat des Postes et des Télégraphes.

Exploitation Postale.

Réclamations 2-e Section.

No D 5078 tirs de la suite donnée à une réclamation.

Monsieur N. N.
Paris, le 20 Avril 1898.

Monsieur,
J'ai l'honneur de vous faire connaître que les recherches effectuées dans le service, au sujet de la lettre, qui a motivé votre réclamation du 6 Avril sont demeurées infructueuses.

Je regrette que ces recherches n'aient pas eu un meilleur résultat.

Agréez, Monsieur, l'assurance de ma considération distinguée.

Dr. le Sous-Secrétaire d'Etat des Postes et des Télégraphes,

P.-r. L'Administrateur
(podpis) Blanqué.

Przyzwyczajony do lekceważącego i niedbałego traktowania publiczności przez nasze urzędy w kraju, przyznam się, że byłem listem powyższym nieco zdumiony i zawstydzony. Jakoż wkrótce miałem sposobność przekonać się, jakby dla porównania, jak w podobnym zupełnie wypadku postąpił c. k. poczta austriacka.

W następnym roku, przeniosłszy się do Lwowa, oczekiwałem listu z Londynu, który z pewnością był wysłany, lecz nie mogłem go się tutaj doczekać, poszedłem więc na pocztę i poprosiłem o sprawdzenie. Nie dość, że potraktowano mnie niezbyt grzecznie, ale musiałem bardzo długo czekać na skutek reklamacji, nareszcie pewnego dnia listonosz wrzucił mi do skrzynki karteczkę, którą tylko przypadkowo dostrzegłem na spodzie, ponieważ wymiary tej kartki były następujące: długość 10 i pół centymetra, szerokość 8 i 1/4 centymetra!

Po nazwisku mojem i adresie, wyczytałem na niej w austriackiej polszczyźnie następujące słowa:

„Mniemamy list z Londynu dotychczas nie nadszedł i wplynięcie tegoż do Lwowa urzędownie sprawdzić nie można było. Lwów, 2 lutego 1899” (podpis nieczytelny) — co przełożone na język polski, miało znaczyć: „Wiadomy list nie nadszedł dotychczas z Londynu i urzędownie nie można było stwierdzić nadejścia tego listu do Lwowa”.

Dwa te dokumenty zaiste warto umieścić w jakimś muzeum — dla wykazania ogromnej różnicy pomiędzy kulturą takiej np. Francji, a kulturą c. k. austriackich urzędów państwowych!

W. N.

Atak na sędziów polskich.

Z prokuratury państwa otrzymujemy następujące Sprostowanie. Szanowna Redakcja zechce umieścić na zasadzie § 19 ustawy z 17 Grudnia 1862 L. 6 dz. u. p. z r. 1863 w jednym z najbliższych numerów następujące, nadesłane tutejszej c. k. prokuratury państwa sprostowanie.

W notatce pod n. „Atak na sędziów polskich” zamieszczonej w nr. 127 „Słowa Polskiego”, podano, iż wydelegowany przez c. k. sąd obwodowy w Stanisławowie do przeprowadzenia śledztwa w sprawie znanych gwałtów, popełnionych w Buczaczu, sędzia śledczy (Rusin), zjechawszy do Buczacza, odbył w handlu Rogozińskiego przy zamkniętych drzwiach, wałą naradę z agitatorom wiecowym dr. M., ruskim katechetą ks. D. i adyunktem sądowym p. Z., że tenże na przeciąg swego pobytu w Buczaczu, sprowadził się na kwaterę do interesowanych, jakoby w tej sprawie OO. Bazylianów i że w czasie śledztwa pozwolił rektorowi OO. Bazylianów, ks. Powochowi, i drugiemu jeszcze bazylianinowi asystować sobie w biurze i przysłuchiwać się zeznaniom obwinionych i świadków.

Otóż nie jest zgodnem z prawdą, aby rzeczony sędzia śledczy odbywał był w handlu Rogozińskiego przy zamkniętych drzwiach jakąkolwiek naradę z pp. dr. M., ks. D. i p. Z., gdyż w rzeczywistości tenże przybywszy dnia 24 stycznia 1906 wieczorem do Buczacza, udał się w towarzystwie pana przełożonego sądu w Buczaczu, swego kolegi sądowego i swego protokolanta na wieczór do handlu Rogozińskiego, do którego z natury rzeczy wstęp dla każdego był wolny. Nie jest też prawdą, aby ów sędzia śledczy rozmawiał był wówczas z agitatorom dr. M., gdyż takiego pana on tamże wcale nie widział.

Natomiast prawdą jest, iż do stołu, przy którym ów sędzia w towarzystwie wyżej podanych osób wieczorzał, przystąpił na chwilę jemu z nazwiska zupełnie nieznaną ksiądz i zamienił kilka słów obojętnej treści.

Nie są także z prawdą zgodne dalsze fakty w notatce powyższej zamieszczone, gdyż rzeczony sędzia śledczy mieszkał przez pierwsze cztery dni swego pobytu w Buczaczu, w hotelu Podolskim i dopiero za poradą miejscowego c. k. starosty, sprowadził się na trzy osta-

tnie dni do jednej z próżnych cel (często) przez komisyonujących urzędników używanych, znajdującej się w klasztorze OO. Bazylianów, skąd miał bliższą drogę do sądu, a przez cały czas pobytu swego w Buczaczu, ks. Powocha w budynku sądowym ani razu nie widział.

Prawdą natomiast jest, że przybyli do tego budynku raz jeden na krótką chwilę dwaj inni Bazylianie a mianowicie ks. Wesoły i ks. Feszczak, których tamże powołał ów sędzia, jako świadków. Każdy z tych księży został z osobna przesłuchany i w ukończeniu przesłuchania uwolniony, nie jest jednak prawdą, aby inni świadkowie i obwinieni w tej sprawie składali byli swe zeznania w obecności księży Bazylianów, lub wogóle w obecności niepowołanych osób trzecich, gdyż byłoby to sprzeczne z przepisem § 162 p. k., którego sędzia siedzący jak zawsze tak i tym razem z całą ścisłością przestrzegał. Lwów, dnia 2 kwietnia 1906. C. k. prokurator państwa Barth.

Wiadomości bieżące.

— **Konkurs naukowy im. b. p. Hipolita Wawelberga.** Wydział filozoficzny uniwersytetu lwowskiego podaje do wiadomości publicznej, że funduszu ofiarowanego do dyspozycji wydziału przez p. Hipolita Wawelberga, ustanawia się konkurs im. b. p. Hipolita Wawelberga na najlepszą w języku polskim pisaną pracę naukową, dotyczącą stosunków społecznych ludności żydowskiej na ziemiach polskich. Prace, podlegające konkursowi, traktować mają o rzeczonych stosunkach pod względem społeczno-politycznym, a w szczególności prawnym, ekonomicznym, statystycznym lub kulturalnym, obejmować zaś mogą bądź powszechniejsze z bytem ludności żydowskiej w Polsce lub w oddzielnych dzielnicach polskich związane zagadnienia, bądź też poszczególne przedmioty monograficzne (np. gmina żydowska miasta Warszawy lub innego miasta polskiego, ludność żydowska w Galicyi albo na Litwie, stan i potrzeby oświaty elementarnej żydów polskich, stan rzemiosł wśród żydów polskich, emigracja żydów polskich, syonizm w Polsce, związki zawodowe i polityczne wśród żydów polskich, jak np. t. zw. „Bund“ i t. p.) Warunek kardynalny prac konkursowych stanowi czysto naukowy, oparty na krytycznie zużytkowanym aparacie źródłowym, charakter badania ściśle obiektywny, wyłączający wszelką tendencję polityczną, a traktujący dane zagadnienia jedynie na podstawie możliwie pełnego materiału faktycznego, oraz ze stanowiska ogólnych interesów kraju.

Do konkursu dopuszczone są tylko prace niedrukowane, bez ograniczenia atoli ich objętości. Konkurs ustanawia się na razie na przeciąg lat trzech.

Z będącej do dyspozycji fakultetu na pierwszy rok konkursowy kwoty 3.000 kor. wyznacza się nagroda za pracę najlepszą w kwocie 1.600 kor. Dalsze 1.000 kor. przeznaczają się na druk nagrodzonej pracy, całkowity dochód ze sprzedaży stanowić będzie również własność nagrodzonego autora. Pozostała kwota 400 k. wraz z ewentualną pozostałością kosztów druku obróconą będzie na nagrodzenie drugiej odznaczonej pracy konkursowej.

Przyznanie nagród zależy od uchwały wydziału filozoficznego. Do tegoż wydziału konkurenci winni przesyłać swoje prace najpóźniej do dnia 1 czerwca 1907 r.

Skład komisji konkursowej stanowi każdorazowy dziekan wydziału filozoficznego i profesorowie: Władysław Abraham, Szymon Askenazy, Oswald Balzer, Józef Buzek, Bronisław Dembiński, Ludwik Finkel, Stanisław Głabiński, Władysław Ochenkowski i Tadeusz Wojciechowski.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Ogólny wiec urzędników kolei państwowych w Galicyi odbędzie się we Lwowie w niedzielę 8 bm. o g. 4 popoł. w sali Domu Narodnego przy ul. Teatralnej 22, celem założenia „Związku Zawodowego“.

Posiedzenie sekcji inicjatywy komitetu dorocznego Jarmarku lwowskiego odbędzie się we środę 4 bm. o g. 6 wiecz. w biurze Jarmarku (ul. Sobieskiego 4, parter).

— **Odczyty i wykłady.** Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś w środę, dnia 4 b. m. Asyst. Uniw. dr. J. Tokarski: „Zarys geologii Galicyi“ (z obraz świetln.). Zakład chemiczny Uniwersytetu Długosza 6. Początek o g. 7 wiecz. — Prof. dr. K. J. Nitman: „Geografia ziem polskich IX Galicya“ — dokończenie (z obraz. świetlnemi). Zakład fiz. Uniw. ulica Długosza 1. 8. Początek o 6. w. — We czwartek, d. 5 bm. Prof. dr. M. Raciborski: „O pochodzeniu gatunków“. Zakład fizyczny Uniwersytetu Długosza 8. Początek o godzinie 7-ej wieczorem.

— **W Związku naukowo-literackim** jutro w czwartek mówić będzie dr. Stanisław Elias-Radzikowski „O polskim charakterze Tatr i Podtatrza“. Temat ten przychodzi na porządek jako zapowiedź wiosny. Z poza mgieł szarugi marcowej wynurzają się ku nam Tatry, rozbiłskane słońcem na topniejących śniegach. Wyobrażenia przenosi się z miast ku górą i wszystkie związane z nimi sprawy teraz dopiero, na wiosnę żywiej nas interesują.

Dr. Radzikowski jest jednym z najlepszych znawców Tatr i moralnym ich opiekunem. Wykład jego ma na celu zwrócenie uwagi na konieczność ochrony Tatr i miejscowości podgórskiej od niemczenia i madziaryzowania w nazwach. Wiąże się to ściśle z potrzebą oczyszczenia całej Galicyi z nazw niemieckich, które pozbawiają charakteru rodzimego fizjognomii naszego kraju. Kwestya ta jest bardzo ważną jako idea akcji

obywatelskiej, a specjalnie geografów turystów i miłośników Tatr, którym imię milion.

— **Szkola gospodarstwa domowego** rozpoczyna kurs warzywnictwa dla stałych uczennic szkoły, ale prócz tego otwiera się wpisy dla innych osób, któreby się chciały nauczyć tego tak ważnego działu gospodarstwa. Pożyteczne: by było, gdyby na ten kurs zapisały się nauczycielki, któreby w przyszłości mogły rozpowszechnić zamilowanie do tego pięknego, a zdrowego zajęcia, tembardziej, że obecnie ogólna jest dążność, żeby przy wszystkich szkołach były ogrody, w którychby dzieci szkolne same pracowały.

Kursy prowadzić będą naukowo i zawodowo wykształceni ogrodnicy. Ogród warzywny, w którym będą uczennice pracowały, znajduje się w obrębie bardzo dobrze prowadzonego gospodarstwa, tak, że prócz nauki samego warzywnictwa, uczennice będą mogły przyrządzić się różnym działom gospodarstwa.

Wpisy przyjmuje się w lokalu Szkoły gospodarstwa domowego, Chorażczyzna 6 od 3—5 popołudniu najdalej do 15 kwietnia, gdyż roboty rozpoczną się w pierwszych dniach po świętach Wielkanocnych. Opłata za naukę wynosi miesięcznie 4 korony.

— **Wenta dobroczynna.** Zapowiedziana na niedzielę 8 b. m. wenta na dochód wdów i sierót pod opieką Towarzystwa św. Salomei, zapowiada się bardzo dobrze. Donoszą nam, że komitet zgromadził wiele praktycznych fantów i potrzebnych artykułów spożywczych. Towarzystwo ma nadzieję, że liczna publiczność, uznając piękny cel, zechce chętnie swoje przedświadczone sprawunki na ten dzień odłożyć. Dla urozmaicenia przygrywać będzie muzyka wojskowa, a nowością będzie stolik z lalkami, które sprzedawać będą młode panienki.

— **Z Gal. Towarzystwa muzycznego.** Wieczór kwartetowy III za rok 1905/6 odbędzie się w piątek 6 bm. w sali Domu Narodnego. W programie wyłącznie dzieła Mozarta. Współudział w wieczorku przyrzekła sympatyczna śpiewaczka p. M. Daysenberg. Wieczorkiem tym pragnie Towarzystwo muzyczne, również jak poprzednio wykonaną mszą c-moll, uczcić 150 rocznicę urodzin mistrza.

— **Na dochód Towarzystwa PP. Ekonomek,** odbędzie się 21 b. m. w salach Kasyna miejskiego przedstawienie amatorskie 1 żywe obrazy. Ponadto przyrzekła łaskawie swój współudział p. Marya z Langów Wysocka.

— **Dla nauczycieli ludowych w Królestwie,** wydanych przez rząd ros. za obronę języka polskiego, nadesłano do kasy Tow. Ped. z listy prof. dra Kallenbacha ze Lwowa 30 k., K. Listowski, dyr. kolei ze Lwowa 5 k., ks. J. Bielenin, dyr. sem. naucz. m. w Krakowie od siebie i grona profesorów 22 k., z l. A. Żurakowskiego, dyr. szk. z Przemyśla 8 k. 60 h., z l. A. Woll, kier. szk. z Przeworska 14 k., z l. Al. Janickiego, insp. szk. w Trembowli 22 k., z l. W. Miarowskiej, kier. szk. z Buczacza 31 k. 10 h., z l. J. Lisowskiego, kier. szk. w Komarnie 21 k. 80 h., K. Nebelczuk, naucz. z Czyżykowa 1 k., z l. M. Grossa ze Lwowa 20 k. 20 h., z l. K. Bożewicza ze Lwowa 8 k., H. Przepiliński, kier. szk. w Bohorodczanach 1 k., z l. P. Bary, kier. szk. z Baranowa 14 k., z l. M. Wiszniewskiego, dyr. szk. w Nizankowicach 4 k., z l. M. Niedźwieckiego, insp. szk. w Żółkwi 10 k., z l. S. Krzywdy, dyr. szk. z Kołomyi 4 k., z l. J. Szewczuka 55 k. 20 h., z l. W. Sokołowskiego 5 k. 50 h., z l. J. Kielskiego z Jaworzna 83 kor. 50 h., z listy J. Śmietany, kier. szk. w Jaśle 68 k. 46 h., z l. M. Jarzyny z Niepołomic 12 k., z l. J. Korneckiego, naucz. ze Lwowa, ze składek wśród kolegów 6 k. 46 h., przy otwarciu czytelnicy Oddziału Tow. Ped. 3 k. 14 h. Ogółem zebrano po dzień 28 marca br. 7046 k. 86 h.

— **Konkurs.** Celem obsadzenia z dniem 1 października 1906 posady adyunkta przy katedrze elektrotechniki w Szkole politechnicznej we Lwowie, rektorat tejże szkoły ogłasza konkurs z terminem wnoszenia podań do końca kwietnia br.

Do tej posady przywiązana jest stała roczna pensja w kwocie 2000 koron i dodatek aktywny w kwocie 600 kor.

Kandydaci, mający zamiar ubiegać się o tę posadę, winni w powyżej oznaczonym czasie złożyć podania w rektoracie, wystylizowane do ministerstwa wyznań i oświaty w Wiedniu i zaopatrzyć je w metrykę urodzenia, „curriculum vitae“, świadectwo z odbytych studiów i zajęć w praktyce, tudzież w dowód dokładnej znajomości języka polskiego i samodzielnego prowadzenia prac w laboratorium elektrotechnicznym.

Blizszych szczegółów co do rodzaju zajęć i obowiązków adyunkta udzieli na żądanie rektorat Szkoły politechnicznej.

— **Wiadomości osobiste.** P. Alojzy Dworzaczek, dyrektor „Lutni“ w Łodzi, utalentowany kompozytor i autor opery „Żywila“, przybył do naszego miasta.

— **Teatry: Teatr miejski:**

We środę 4 bm.: „Przekupka warszawska“, obraz historyczny w 5 aktach Adama Bełcikowskiego.

We czwartek 5 bm.: „Druciarz“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

W piątek z powodu wielkich przygotowań do wystawienia słynnej bajki fantastycznej pt.: „Kopciuszek“, przedstawienia nie będzie.

W sobotę 7 b. m. po raz pierwszy: „Kopciuszek“, fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach R. Grimma i Görnera; przerobił Adolf Walewski. Odsłona I.: „Kopciuszek“, odsłona II.: „Baba dziwo“, odsłona III.: „Na dworze króla Cwiczka“, odsłona IV.: „Bał w kuchni“, odsłona V. i IV.: „Szklany trzewiczek“, odsłona VII. i VIII.: „Próbują trzewiczek“. Nowa wystawa.

Teatr ludowy lwowski.

Występy Romana Żelazowskiego, artysty i reżysera teatrów warszawskich.

W Trembowli:

We środę 4 b. m.: „Sobótki“, sztuka w 4 aktach Sudermana.

— **T. S. L. we Lwowie.** Na wspólnym zebraniu zarządów Kół lwowskich Towarz. Szkoły Ludowej, odbytem wczoraj pod przewodnictwem prez. okręgu dra E. Adama, omawiano szereg spraw oświatowych, będących z działalnością tych Kół w bezpośrednim związku. Między innemi wybrano komisję złożoną z delegatów wszystkich Kół miejsowych dla zorganizowania wspólnymi siłami dorocznego obchodu Konstytucji Trzeciego Maja. Przedmiotem ożywionej wymiany zdań była sprawa terminu odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego i projektowanego na ten dzień wiecu oświatowego we Lwowie. Przeważająca większość zebranych oświadczyła się za tem, aby skłonić komitet pomnika do dalszego odroczenia uroczystości. W końcu omawiano projekt bursy ludowej T. S. L., który Związek okręgowy lwowski zamierza we wrześniu br. otworzyć, niemniej potrzebę budowy domu Tow. Szkoły Ludowej we Lwowie. Jednoznacznie uchwaloną została rezolucya, wzywająca wszystkie Kola lwowskie do wydatnego popierania obu tych spraw, dla Towarzystwa bardzo doniosłych.

— **Sekcja techniczna Rady miejskiej** obradowała wczoraj ponownie nad sprawą projektowanej ulicy nowej, mającej łączyć ul. Akademicką z ul. Batorego przez grunty tzw. Kellermanówki.

Wczoraj ostatecznie długie kilkakrotne debaty nad tym przedmiotem ukończono i zgodzono się na kierunek tej ulicy.

Nowa ulica pójdzie w ten sposób, że linia jej graniczna od strony bliższej do miasta będzie linią prostą, łączącą narożnik ul. Zimorowicza z narożnikiem ul. Kamiennej. W ten sposób oś nowej ulicy będzie tylko nieznacznie zbaczać od osi ulic Zimorowicza i Kamiennej i dla ruchu wozowego będzie dostatecznie dogodną.

Takie rozwiązanie umożliwi także właścicielom należycie użytkowanie gruntów na cele budowy nowych domów.

— **Kościół św. Stanisława w Lutowskach** — jak nam donosi w dalszym ciągu ks. Huciński — pozyskał w tych dniach dwie fundatorki, które ofiarowały po 100 koron na budowę tegoż kościoła, a niemi są: Kazimierzowa hr. Badeniowa i drowa Galiusińska, która już przedtem ofiarowała piękny dywan. Nadto złożyli pp.: Kielanowska 40 kor.; po 20 koron zaś: Jerzy ks. Czartoryski, F. Dobrzyński, dr. Steczkowski, p. Ustrzycka, Zaleska, H. Laskowska, dr. Stanisław Mars.

Wiele osób, szczególnie panie zobowiązały się złożyć znaczne ofiary i urządzić składkę na ten cel. Pewna pani ofiarowała srebrny kubek z prośbą o modlitwę.

Towarzystwo Przenajświętszego Sakramentu piękną kapę fioletową, a zakonnice Najświętszego Serca Jezusowego ornat czerwony. P. Maryan Kempner, właściciel hali aukcyjnej, przeznaczył 5 prc. na kościół w Lutowskach ze sprzedaży towarów w piątek dnia 6 bm.

— **Ulica Żmurki.** Sekcja budownicza Rady zezwoliła na otwarcie na gruntach p. Jakubskiej nowej ulicy, która ma łączyć ulicę Wulecką z ulicą Nabelarką. Będzie ona biegła prawie równolegle do ul. Lenartowicza, dalej ku granicy miasta, mniej więcej na wysokości tylnych zabudowań miejskiego zakładu elektrycznego. Ulica ma mieć szerokość zwyczajną 13 metrów. Zabudowana będzie po stronie prawej (idąc od wuleckiej) zwykłym sposobem szeregiem zwartych kamienic, po lewej zaś systemem wil, tj. domków pobudowanych w odległości co najmniej 6 metrów od granicy ulicy w otoczeniu ogrodowym. Projektowana ulica będzie w górnej swej części wpadać w ulicę Chodkiewicza, a ma dla siebie przeznaczone miano słynnego naszego matematyka — mianowicie ma się nazywać ulicą Wawrzyńca Żmurki.

— **Jarmark wyrobów krajowych.** Prace około urządzania jarmarku w pełnym toku. Ukonstytuowane już komisye odbyły cały szereg posiedzeń, na których omawiano szczegółowo program jarmarku. Tendencją komitetu jest umożliwić udział jaknajszerszym warstwom drobnych rękodzielników, dla których komitet czyni mnóstwo ulg. I tak upoważniono dyrekcyę do udzielania ulg i opustów w razach wyjątkowych. Postanowiono dalej stworzyć agencję w specjalnie wybudowanym pawilonie dla przemysłowców drobnych, tudzież prowincjonalnych, nie mogących przybyć osobiście na jarmark, ponadto dla drobnych przemysłowców wybudowana będzie osobna duża hala targowa, której plany przygotowuje p. Krykiewicz.

Celem ułatwienia publiczności orientowanie się na jarmarku, stwarza komitet biuro informacyjne złożone z ludzi fachowych, które udzielać będzie objaśnień przybywającym na jarmark.

Zgłoszenia napływają bardzo licznie. Jak widać z dotychczasowych zgłoszeń zapewniony będzie dla publiczności cały szereg rozrywek. W projekcie jest urządzanie na placu jarmarku przedstawień teatralnych.

Ražno idzie rozsprzedaż biletów jarmarkowych, których rozsprzedażą zajął się znany kupiec p. T. Górski. Bilety te w cenie po 3 korony, uprawniają, jak już wspominaliśmy, nabywcę wraz z rodziną (4 osoby) do bezpłatnego wstępu do wszystkich pawilonów, ponadto zaś do wzięcia udziału w losowaniu przedmiotów, jakie komitet za znaczniejszą kwotę zakupi na jarmarku.

— **Uwagi do dodatków gminnych.** Rada miejska uchwalając budżet, ustanowiła zarazem wysokość dodatków gminnych do podatków państwowych na rok 1906 a mianowicie: a) 4 proc. do podatku gruntowego, b) 4 proc. do podatku domowo-czynszowego, c) 25 proc. do państwowego 5 proc. podatku od budynków, którym przysługują wolne lata, d) 40 proc. do powszechnego podatku zarobkowego, e) 40 proc. do podatku zarobkowego od przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego

składania rachunków, i) 40 proc. do podatku rentowego, g) 40 proc. do podatku od wyższych plac.

Dodatki te ze względu na swą wysokość podlegają zatwierdzeniu Wydziału krajowego. Z tego powodu magistrat ogłasza publicznie, jakie mają być dodatki a zarazem wzywa wszystkich, którzy w tym przedmiocie mają jakie uwagi do poczynienia, aby te uwagi przedłożyli w I departamencie magistratu w terminie 8 dni od 5 do 12 bm.

Wniezione uwagi będą przedłożone Wydziałowi krajowemu, który z powodu nich może zarządzić, co uzna za stosowne.

Bažanty w Zubrzy. Niewielu zapewne wiadomo, że tuż pod miastem w lasach Zubrzeckich, należących do gminy miasta Lwowa, żyją stada dzikich bažantów. Początek ich niedaleki, gdyż sięga zaledwie ubiegłego roku, kiedy to wpuszczono do tych lasów pierwszych 35 sztuk bažantów angielskich na próbę. Ptaki te przyleżały się bardzo dobrze i rozmnóżły do tyłu, że już ostatniej zimy polowano na nie z sukcesem. Obecnie wpuszczono drugą partję bažantów do tego samego lasu w dniu 31-go marca br. Tym razem wypuszczono tam na wolność 3 koguty i 20 kur zwyczajnych bažantów, sprowadzonych z Anglii za pośrednictwem firmy Horaczka w Pardubicach. Pomimo długiej podróży, po otwarciu kójców, bažanty z gwałtowną energią i siłą wzbily się w powietrze na wysokość do 40 metrów i następnie dopiero spuścily się na ziemię, która będzie odąd terenem ich zabaw i walki o byt.

Próba ta zaaklimatyzowania u nas bažantów odbywa się staraniem towarzystwa łowieckiego miejskiego, które dzierżawi prawo polowania w lasach miasta Lwowa a głównie zachodem p. Jana Ludwiga. Jak dotąd, pierwsza próba zeszłoroczna powiodła się zupełnie dobrze a to głównie dla tego, że dla nowych mieszkańców lasu Zubrzeckiego przygotowano odpowiednie pomysłne warunki, mianowicie przedtem wytopiono tamże doszczętnie lisy, które są głównymi wrogami wszelkiego ptactwa.

Samobójstwo. Pogrzeb nieszczęśliwego denata Abrahama Zeilera odbył się dzisiaj przy olbrzymim udziale kolegów i znajomych zmarłego, wśród których śmierć bl. p. Zeilera wywołała szczerzy żal i ból. Z listów pozostawionych do 3 kolegów, okazuje się, iż bl. p. Zeilera popchnął do rozpaczliwego kroku ogólny rozstrój i silne zdenerwowanie i że z zamiarem samobójczej śmierci nosił się już od dłuższego czasu. Jakkolwiek inna przyczyna nie wchodziła zupełnie w grę. Koledzy zmarłego zebrałi 200 kor. na Dom akademicki.

Kronika policyjna. W ul. Kochanowskiego pod l. 5 rozbito drzwi stajni i skradziono służącemu oficerskiemu, szeregowcowi 15 p. p. Janowi Skocyniowi cały uniform z czapką i bagnetem nr. 1986. Pochwę od bagnetu zostawił złodziej w stajni. — Za dręczenie koni przez przeładowanie wozu pociągnięto do odpowiedzialności woźnicę pani Estery Rawer, właścicielki składu materiałów przy ul. Wodnej oraz ukarano grzywną 3 kor. za to samo woźnicę Mechla Majmana. — Z wozu pocztowego, stojącego w ul. Teatyńskiej, skradziono paczkę nr. 196, adresowaną do p. Chany Mieser za paczką 33 kor. Woźnica pocztowy zachorował i niezważając na nieobecność ekspedyenta przy wozie, oddał się na chwilę, z czego skorzystał złodziej i zabrał paczkę. — Pozostawione bez dozoru konie przez woźnicę Hersza Boritza, spłoszyły się w ul. Żółkiewskiej, nie spowodowały jednak żadnego wypadku, gdyż je siótkowy przytrzymał, lekkomyślnego zaś woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. — Handlarce Gitli Lapter skradziono na pl. Strzeleckim worek jęczmienia, mieszczący korzec ziarna. — Pani Cecylii Hochman skradziono z ręcznej torebki mały zielony pulares, zawieszony 15 koron, nie jest jednak wykluczonem zgubienie pularesika. — W ul. Krzywej pod l. 4 w Zamarstynowie, wyciął jakiś mało wymagający złodziej szybę w oknie parterowego mieszkania p. Antoniny Huzarskiej i skradł dwie klatki, zawierające ośm szczygłów i czyżków.

□ Stryj. (Kor. wł.). (W. Zgromadzenie Sokola. — Związek Tow. polskich. Święto sadzenia drzew. — Tow. naucz. szkół wyższych. — Związek kobiet).

Dnia 1 b. m. odbyło się W. zgromadzenie Sokola we własnym gmachu przy ul. Kochanowskiego. Było to pierwsze Walne zgromadzenie pod własnym dachem, którego doczekano się po długich latach zabiegów i obywatelskiej ofiarności. Z ogólnej liczby 405 członków, zebrała się spora garść w sali gimnastycznej, nie wykończonyj jeszcze wprawdzie, ale własnej. Wskutek braku własnego kąta, działalność stryjskiego gniazda ogranicza się prawie wyłącznie do udziału w obchodach narodowych, ćwiczenia bowiem, które odbywały się w reursie, ustały od maja r. z., wskutek braku odpowiedniego lokalu. Inwentarz złożono w wynajętych ad hoc dwóch pokojach i zajęto się przedewszystkiem przeprowadzeniem budowy.

Znalazła ona oddźwięk w szerokich kołach miasta i powiatu, czego dowodem były liczne subwencje i tak: Kasa zaliczkowa uchwaliła dar 189 kor., Miejska Kasa oszczędności pożyczkę hipoteczną bezprocentową 4.000 kor. i hipoteczną pożyczkę 50.000 kor., Rada miejska dar 15.000 kor., Wydział krajowy dar 200 kor., Rada powiatowa dar 1.000 kor., prócz tego płynęły liczne dary i składki prywatne, jak od ks. Świdrygielty, który ofiarował bezpłatnie kamień pod cokół gmachu. Budowę kierował z niezwykłym poświęceniem i uszczerbkiem dla swoich czynności, inż. Hausmann, któremu też W. zgromadzenie uchwaliło podziękę za niezmordowaną pracę.

Mimo zajęć budowlanych wziął Sokół stryjski czynny udział w IV zlocie okręgowym w Brodach i w poświęceniu Sokolni i sztandaru w Borysławiu. Sprawozdanie kasowe wykazuje 61.947 kor. dochodu, zaś 61.302 rozchodu. Budowa własnego gmachu kosztuje według kosztorysu 120.000 kor. Po wliczeniu zaś wydatków nieprzewidzianych, jak: elektryczne oświetlenie gmachu, wodociągi, urządzenie sali, zakupno parceli pod boisko i urządzenie jego itp., dosięgnie kwoty 144.300 kor. Wobec tego wystąpił Wydział przed W. zgromadzeniem z projektem dalszego kredytu 24.500 kor. Kredyt ten po wysłuchaniu preliminarza budżetowego na r. 1906 W. zgromadzenie uchwaliło. Uchwalono również powiększenie liczby członków wydziału z 9 na 12 i polecono Wydziałowi wybór delegata do Związku. W miejscie ustępujących według statutu trzech członków wydziału, obrano na lat 3 druhów: Wolskiego, Osieckiego i Leitnera. W końcu mianowało W. zgromadzenie wśród oklasków Radę miejską członkiem honorowym, za patriotyczną pomoc w budowie własnego gmachu.

Nowy zarząd okręgowy T. S. L. powstaje w Stryju. Należć będzie do niego 10 kół. Z inicjatywy Zarządu stryjskiego Koła T. S. L. poczęto się krzątać około założenia związku towarzystw polskich w Stryju. Organizacja taka bardzo jest pożądaną ze względu na brak wspólności działania i rozdrobnienia sił po towarzystwach.

Spóźniona wiosna i śnieg, jakie spadły, przeszkodziły odbyciu się uroczystości sadzenia drzewek przez młodzież szkolną w tutejszym parku dla gier i zabaw. Wobec tego uroczystość ta odbędzie się dopiero po feryach wielkanocnych pod kierunkiem prof. Błażka i Wróblewskiego.

Do nowo-powstałych organizacji zaliczyć jeszcze wypada powołane do życia stryjskie Koło nauczycieli szkół średnich. Prezesem obrano dyr. Dolnickiego, wiceprezesem p. Błażka, skarbnikiem p. Tralkę, sekretarzem p. Reicha. Przy tej sposobności warto zwrócić uwagę na stanowisko „Przeglądu Stryjskiego”, jakie zajął ten tygodnik wobec programu Koła, który obejmuje też pracę nad zbliżeniem się szkoły do domu. Oto organ ten oburza się na takie zamiary Koła i radzi stworzyć związek rodzicielski, któryby powoływał do odpowiedzialności przed swoje forum nauczycieli. „To ciągle krytykowanie dzieci przez nauczycielstwo stało się już nieznośne” woła autor artykułu, przypominając sobie, zdaje się następstwa takich krytyk ze swoich czasów szkolnych, zapewne nie bardzo dawnych.

Na ulicach miasta pojawiły się zaproszenia na wieczorek inauguracyjny tow. „Związek Kobiet”, podpisane przez komitet. Inicjatorowie tow. są nieznanymi, cele zaś utrzymywane w tajemnicy, tak, iż niema końca domysłom nad zamiarami nowej tej organizacji. L. R.

□ Borysław. (Kor. wł.) Zbrodnia. W nocy z poniedziałku na wtorek zamordowano tu robotnika, Jana Futyra, palacza z kopalni „Galicya”. Zamordowanego wrzucono do rzeki wprost „Tow. spożywczego” przy ul. Pańskiej, w miejscu, gdzie panuje największy ruch publiczny. Zandarmerya jest już na tropie zbrodniarzy.

Δ Lwowianka doktorem w Wiedniu. Polka ze Lwowa, dr. Fryderyka Lubinger, doczekała się w Wiedniu posady doktorskiej: lekarza Kasy chorych. Uznana we wszystkich Kołach doktor-kobieta jest specjalistką w zakresie chorób kobiecych i dziecięcych. (Mariahilferstrasse 88a).

○ Cezary Lombroso, znany twórca antropologii kryminalnej, kończy w bieżącym miesiącu 70 rok życia. Uczeń wszystkich narodów czcić będą tę rocznicę w dniu otwarcia szóstego międzynarodowego kongresu antropologów kryminalnych, który rozpocznie się 28 t. m. w Turynie.

✂ Zwracamy Szanownej P. T. Publiczności uwagę na anons znanej firmy Przybylskiego. 3313

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Dentysta Dr. S. Rappaport

ordynuje ul. Sykstuska l. 9.
Sztuczne zęby, plombowanie, wyjmowanie zębów. 3245

DR. WOLF wrócił

ord. ul. Krakowska 34. 3—5. 3589

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog w Uniwers. wrocławskim
ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych (778)
Lwów, ul. Kopernika 28 od godz. 3—5 popołudniu.

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 3146
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

W wykonaniu orzeczenia sądu honorowego przezemnie i p. O. Ringla zwołanego, z dnia 12 marca 1906 r. oświadczam, iż zarzuty niehonorowości, jakie przeciw panu Ringlowi, polegając jedynie na zupełnie mylnych informacjach, podniosłem, okazały się nieprawdziwymi i za to mniejszem p. Ringla publicznie przepraszam. 3864

GOTTESMANN.

I konc. „Pension Exquisite”

Lwów, ul. Sykstuska 23, II. p. 3805
poleca elegancko urządzone, pokoje elektrycznie oświetlone z całym utrzymaniem po cenach umiarkowanych.

twarde i płynne
Sarg mydło
glicerynowe
czyszczy skórę
białą i delikatną.
Wszędzie do nabycia.

Sarga mydła glicerynowe

nadają się zarówno dla dorosłych, jak i u dzieci w najdelikatniejszych latach życia, jako znakomity środek oczyszczający. Najlepszym skutkiem stosowane przez znane powagi, jak prof. dr. Hebra, Schauta, Frühwald, Karol i Gustaw Breus, Schandlbauer etc.

RANCISZKA JOZEFA
WODA GORZKA
jest najlepszym naturalnym
środkiem przeczyszczającym.

1621

Filharmonia lwowska

w sobotę 7 kwietnia 1906
odbędzie się 25-ty KONCERT FILHARMONICZNY
Zdzisławy Setmajerówny
pianistki.

— Bilety sprzedaje kasa Filharmonii. — 3601

✂ **Postrachem ludzkości** są zabierające corocznie kolosalną liczbę ofiar suchoty. W wielu wypadkach ludzie sami winni są przyczynie szerzenia się tego nieszczęścia, oglądają się bowiem za ratunkiem dopiero wtedy, kiedy tuberkuły już wystąpiły. Prawda, że słynna na cały świat „Tubercina” Halapiego wywiera i w tych razach niedościgniony skutek, byłoby jednak daleko rozsądniej, gdyby osoby kaszlące, nawiedzone chorobami kataralnemi i przeziębieniem, brały się natychmiast do zażywania tego złotym medalem i dyplomem honorowym odznaczonego środka pomocniczego, aby w ten sposób zapobiedz tuberkułom. „Tubercina” Halapiego nie tylko łagodzi kaszel i odpluwanie, lecz także usuwa tę dolegliwość, rozpuszcza znakomicie flegmę, rozpedza oślabiające poty nocne i wyświadcza niezliczone usługi cierpiącym na bole w piersiach, influencję i krztusiec. Niech przeto każdy zamówi małą fiaskę za 3 korony lub większą za 5 korony w wyłącznym głównym składzie w „Aptece apostołów” w Budapeszcie Josefineg nr. 64/47, skąd takowa pocztą natychmiast wysłaną zostanie. 3804

✂ **(Wiele wrogów — honor wielki).** Rzadko zaiste byłby jakikolwiek preparat tak często naśladowany, jak wypróbowana od lat 40 „Wódka francuska” Brazaya. Dzięki swej znakomitej jakości i swemu zadziwiającemu działaniu zdobyła sobie „Wódka francuska” Brazaya światową sławę, nie przeto dziwnego, że mnóstwo wódek francuskich ukazało się w ślad za nią na rynku, które nie są w stanie w najmniejszym nawet stopniu osiągnąć działania Brazayowskiej „Wódki francuskiej”, lecz mimo tego nieświadomym sprzedawane bywają w jej miejsce. Należy zatem baczyć w interesie własnym na imię Brazaya „Wódki francuskiej”, ono jedno tylko bowiem stanowi gwarancję jej prawdziwości i skuteczności. 3675

Z sali sądowej.

Napad na kasyno sanockie.

Dzisiaj odbywało się w dalszym ciągu przesłuchiwanie świadków.

Św. Władysław Kłossowski, komisarz starostwa, był na pikniku. Po jakich 20 minutach tańców padł pierwszy kamień do sali a następnie zaczęły padać jeden po drugim jak grad. Na sali zapanowała panika. Świadek wraz z kolegą Chylińskim, nieobecny na rozprawie, zeszedł na dół do demonstrantów, prosząc ich, aby pozwolili gościom spożyć kolację. Demonstranci krzyčeli jednak, że każdy ma zjeść kolację u siebie w domu. Z tłumu miały paść pogrożki pod adresem muzykantów, że gdyby nie opuścili sali, przepłaciliby to życiem. Kiedy goście opuszczali Kasyno, z tłumu zaczęły padać słowa: „hańba”, „łotry” itp. Wobec groźnej postawy tłumu, obecny na zabawie porucznik Krauswald, zarekwirował wartę wojskową, która z najeżonymi bagnietami odprowadziła panie do domu.

Św. Stanisław Czarnowski, starszy kontrolor Dyrekcyi skarbu, należał do komitetu zabawowego. Komitet zwracał się z zapytaniem do prezesów kilku towarzystw, czy uchwalono święcić żałobę narodową, jednak nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Zresztą uchwała żałoby narodowej zapadła dopiero dnia 3 stycznia wieczór, t. j. wtedy, kiedy musiał odbyć się piknik i komitet nie mógł wiedzieć o tej uchwale. Świadek powołuje się na kilka artykułów „Czasu” i innych gazet, donoszących, że w Warszawie bawią się, uważając tę przełomową chwilę za zapowiedź lepszej przyszłości. Jeżeli się bawiono w Warszawie, sądzi świadek, że nie było potrzeby wstrzymywać się u nas od zabaw. Przedtem bawiono się w Nisku, w Tarnowie, a jednak niktogo to nie razilo. Zapowiedziany w Sanoku piknik miał być zupełnie prywatny. W dalszym ciągu opisywał swia-

dek całe zajęcie zgodnie z aktem oskarżenia. Z oskarżonych nie zna żadnego.

Św. dr. Henryk Rusocki opisał całe zajęcie zgodnie z aktem oskarżenia. Kiedy demonstranci wtargnęli do wnętrza Kasyna, a z okien zaczęły padać szyby, panie ogarnęły strach. Wszyscy ci, którzy wtargnęli do wnętrza, mieli laski i to wcale nie spacerowe.

Św. Julian Padlewski słyszał o pogłosce, że przed Kasynem ma być demonstracja. Więcej nic nie wie.

Św. Kazimierz Glinkiewicz, inżynier fabryki, prezes czytelników robotniczej, słyszał coś o zamierzonej demonstracji, ale szczegółów nie zna.

Św. Stanisław Bogdanowicz, wermistrz fabryki, słyszał o zamierzonej demonstracji. W krytycznym dniu, robotnicy szli grupkami, a zapytani, gdzie idą, odpowiedzieli „na bal”.

Po 15 minutowej przerwie przesłuchano kilku świadków — których zeznania jednak nie wyświetliły całej sprawy.

Odczytano następnie zeznania p. Władysława Chylińskiego, który widział całą demonstrację, interweniował imieniem komitetu u demonstrantów, prosząc tłum o uspokojenie się. Świadek ten przedstawił napad zgodnie z aktem oskarżenia.

Świadek przylączył się do postępowania karnego i żąda odszkodowania. Lekarz zakładowy dr. Maurycy Drewniński i burmistrz Feliks Giela słyszeli coś o zamierzonej demonstracji a św. Giela przestrzegał komitet, czyby nie należało odwołać zabawy, zwłaszcza, że bal prasy odwołany. Podczas awantury świadek prosił tłum, aby oszczędzali miejski budynek a tymczasem posłał policyjanta na górę, aby pogaszone światła. Następnie widząc, że tłum przybiera groźną postawę, przedstawiał komitetowemu, aby zaprzestali zabawy i nie nazażali gości.

Rozprawa trwa dalej.

Telegramy „Słowa Polskiego.”

Zmiany w min. wojny.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „N. fr. Presse” potwierdza wczorajsze doniesienia „Deutsche Zfg.” o których to doniesieniach wspomniano już „Słowo Polskie”, mocą których arcyks. Leopold Salvator zostanie komendantem korpusu lwowskiego. W kołach wojskowych krąży przecieć pogłoska, że nie jest wykluczonem, iż obejmie on jeneralny inspektorat artylerji. W razie jeżeli szef sztabu jenerałego br. Beck zostanie zamianowany marszałkiem polnym to godność tę otrzyma także arcyks. Rainer, naczelny komendant obrony krajowej austriackiej.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.) Dziennik urzędowy ogłasza następujący rozkaz cesarza: „Rozkazuję, aby żołnierze roku 1904 rezerwy zapasowej węgierskich honwedów, będący do dyspozycji, zostali na podstawie art. 18 ustawy z r. 1888, względnie art. 5 ustawy z r. 1890 przydzieleni do czynnej służby przy honwedach, o ile to jest potrzebne do uzupełnienia stanu prezencyjnego honwedów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki poranne donoszą, że rada koronna, która się wczoraj zebrała, obradowała nad kwestyą, czy manifest króla węgierskiego do narodu ma być podpisany przez samego króla, czy tylko przez ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse” ogłasza dziś rano rozmowę z ministrem węgierskim, który wczoraj bawił w Wiedniu, zdaje się więc, że z ministrem spraw wewnętrznych Kristoffym. Oświadczył on redaktorowi „N. Fr. Pressy” że wybory nie będą rozpisane dnia 11 bm. lecz zostaną odłożone do jesieni.

Z Sejmu krakowskiego.

Lubiana. (Tel. wł.) Posiedzenie komisji konstytucyjnej Sejmu krakowskiego trwało wczoraj do godziny 11 w nocy. Posłowie liberalni słoweńscy prowadzili dalej obstrukcję i grozili, że będą ją prowadzili przez całą noc. O godzinie 11 br. Schwegel zaproponował, ażeby zamknąć posiedzenie komisji konstytucyjnej i zawiadomić marszałka krajowego we środę rano, że komisja konstytucyjna w sprawie 5 kuryi sejmowej nie przyszła do żadnego rezultatu.

Dziś rano posiedzenie sejmowe zaczęło się o godzinie 9 przed południem. Posłowie liberalni słoweńscy rozpoczęli natychmiast obstrukcję z pomocą wniesienia całego szeregu wniosków nagłych. Ponieważ ałoli marszałek sejmowy oświadczył, że według regulaminu przedewszystkiem należy załatwić przedłożenie rządowe w sprawie reformy wyborczej, przeto posłowie liberalni słoweńscy rozpoczęli obstrukcję głośną. Obstrukcja ta w chwili, gdy telegrafujemy te słowa, trwa w całej pełni, posłowie walą pultami w stoliki, gwizdzą, krzyczą, mają także wielkie dzwonki. z pomocą których hałasują. Posłowie klerykalni słoweńscy są przecieć zdecydowani obstrukcję złamać.

Katastrofa w Courrieres.

Wiedeń. (Tel. wł.) Właśnie przed chwilą „Neues Wr. Extrablatt” otrzymał depeszę z Paryża, donoszącą, że w kopalniach w Lens wyciągnięto znowu 9 żyjących górników na powierzchnię ziemi.

Konferencja w Algeiras.

Algeiras (TBK.). Delegat francuski Revoil, wydał wczoraj obiad, w którym wzięli udział wszyscy delegaci z żonami, a tylko ambasador niemiecki, Radowitz, uświadliwił swą nieobecność niedyspozycją.

Konferencja pokojowa.

Waszyngton (TBK.). Ambasador rosyjski zawiadomił sekretarza stanu, że Rosya proponuje, aby druga konferencja pokojowa w Hadze, odbyła się z początkiem lipca.

Dżuma.

Petersburg (TBK.). Rosyjski ambasador w Teheranie, donosi, że istnieje niebezpieczeństwo rozszerzenia się dżumy na północy państwa i tem samem także i rozruchów. Z tego powodu rząd perski wysłał wojsko w okolice zagrożone. Jutro wyruszy sotnia kozaków z 6 oficerami i jednym lekarzem do Teheranu.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (TBK.) Dzisiaj po g. 9-30 rano w sali Tow. wzaj. ubezp. rozpoczęły się obrady dorocznego walnego zgromadzenia członków Tow. rolniczego krakowskiego i delegatów Tow. roln. okręgowych z zachodniej części kraju. Na zebranie przybyli delegaci galic. Tow. gospodarskiego z prezesem Brykzyńskim, prezes i delegat Wydziału kraj. r. dw. Pilat, przedstawiciel min. roln. r. dw. Struszkiewicz, prezydent miasta dr. Leo, prezes Tow. Kółek rolniczych Artur Cielecki i inni. Obradom przysłuchiwali się uczniowie 4 kursu szkoły rolniczej w Czernichowie.

Obrady przy bardzo liczny udział delegatów, zarówno większych właścicieli, jak księży i włościan, zajął prezes towarzystwa Zdzisław hr. Tarnowski. Na wstępie powitał reprezentantów bratnich instytucji, poświęcił wspomnienie zmarłym członkom Towarzystwa, następnie scharakteryzował rok ubiegły jako dla rolników mniej zły i przeszedł do najważniejszych spraw, obchodzących rolników.

Przedewszystkiem podniósł akcję, zdążającą do ochrony rolników, zagrożonych w dziedzinie hodowli bydła brakiem paszy z lat poprzednich i wyraził uznanie p. namiestnikowi od całego stanu rolniczego za pomoc w tej mierze.

Komitet Tow. zastanawiał się też nad wzrostem cen mięsa. Badania komitetu wykazały, że zwykła cen, płaconych przez konsumentów nie idzie w parze z cenami, uzyskiwanymi przez producentów rolników i że zbyt wysoki procent różnicy tych cen pochłaniają pośrednicy. Prezydent Krakowa dr. Leo przyrzekł komitetowi pomoc w zorganizowaniu agencji, mającej na celu dostarczanie Krakowowi rzeźnego bydła, co wpłynąć powinno na potaniecie pośrednictwa. Komitet, oprócz tego czyni wciąż starania o zwiększenie produkcji i podaży mięsa, a tem samem o lepsze zaspokojenie potrzeb konsumcji.

Omówiwszy działalność Towarzystwa na polu popierania hodowli bydła, koni, trzody, drobiu, w zakresie popierania produkcji roślin, mowca podniósł jeszcze działalność biura rachunkowego rolniczego, poczem przeszedł do rozpatrzenia traktatu handlowego z Niemcami i ważnej sprawy melioracji i budowy wodnych. Dalej wskazał, że komitet Tow. podjął akcję, mogącą zapewnić robotnikom rolniczym stałą pracę w kraju i w tej mierze proponuje przemianę systemu pracy dziennej na pracę sezonową.

Komitet opracował nowy projekt statutu dla Tow. rolniczych okręgowych, pragnąc aby zasada samopomocy rolnika, czyniła stale i trwałe postępy. Związek producentów spirytusu przyniósł pomyślne rezultaty. Syndykat Tow. rolniczych w Krakowie, przynosi coraz większe rolnikom korzyści. Mowca podniósł zasługi dr. Włodzimierza Kozłowskiego na stanowisku prezesa Gal. Tow. Gosp., łączną pracę obu bratnich instytucji. Komitet krakowski przygotował wniosek o zainicjowanie p. Kozłowskiego swym członkiem honorowym. (Oklaski.)

Mowca podniósł z uznaniem rosnącą w kraju pożyteczną działalność rolników i tow. roln. okręgowych, liczba ich członków wzrosła w ostatnich dwóch latach o blisko 300 czyli 30 prc. Dalej towarzystwo będzie pracowało nad ożywieniem tej działalności w interesie całego kraju.

Wspomniałszy o obecnem położeniu naszego narodu i o dziejowym znaczeniu obecnej chwili, mowca podniósł, że rolnicy powinni, poświęcając nawzajem swoje osobiste czy partyjne przekonania na wspólnym ołtarzu ojczyzny, stanąć wraz ze wszystkimi żywiołami ładu i porządku, oparci o silną podstawę odziedziczonej wiary, do pracy narodowej, celem moralnego, umysłowego, ekonomicznego podniesienia kraju, celem wytworzenia zgody i harmonii społecznej, tych podstaw bytu i lepszej przyszłości narodu. (Oklaski.)

Przystąpiono do obrad.

Nachod. (TBK.) Dziś o godz. 4 nad ranem zmarł nagle ks. Wilhelm Schaumburg-Lippe. O godz. 9 przedpoł. zmarła księżna Ludwika Schaumburg

Z Rosyi i Zaboru.

Z Finlandyi.

Petesburg. (Tel. wł.) Senat finlandzki wystosował do cara Mikołaja II adres, w którym się skarży, że reformę sejmku finlandzkiego przekazano komisji obradującej w Petersburgu i złożonej nietylko z Finlandczyków, ale również i z Rosyan, będących znanymi przeciwnikami autonomii finlandzkiej.

Rząd tosyjski, jak donosi „Nasza Żiźń” z obawy ponownego wrzenia w Finlandyi postanowił zarządzić tzw. pokojową blokadę brzegów Finlandyi, ażeby przeskodzić przewożeniu broni do Finlandyi z zagranicy.

Rozstrzelanie.

Ryga. (Tel. wł.). Wczoraj rozstrzelano w Dynaburgu niejakiego Jakóba Spehka, który był skazany na śmierć za zrabowanie broni w Libawie, w Lindenbumbu zaś pod Rygą rozstrzelano wczoraj agitatora Karola Plorina, skazanego również na śmierć bez podania bliższych powodów za manifestacje polityczne.

Różne wieści.

Dorpat. (TBK.) Władza zarządziła, aby do osobnej komisji, która ma wypracować projekty reform miejscowych, powołano także dwóch reprezentantów chłopów.

Petersburg. (Tel. wł.) Generał Kuropatkin rozpoczął w dobrach swoich opracowywać memoriał, poświęcony wypadkom wojennym i ukończył już historię tychże wypadków aż do bitwy pod Mukdenem. Cała praca ma charakter polemiczny, gdyż Kuropatkin stara się zbić zarzuty stawiane przez rozmaitych krytyków woj skowych.

Ryga. (Tel. wł.) Sejm szlachty inflanckiej postanowił wczoraj ponownie otwarcie gimnazjum krajowego w Birkenruhe z językiem wykładowym niemieckim.

Pożyczka.

Wiedeń (Tel. wł.) „N. Fr. Presse” donosi, że za ciągnięcie pożyczki rosyjskiej w Paryżu nie ulega najmniejszej wątpliwości. Rosya żąda 1.5 miliarda franków, ale warunki, na których zdoła otrzymać te pieniądze, są bardzo ciężkie. Kurs emisji bowiem ma wynosić 88 prc., stopa zaś procentowa 5 prc., co równa się właściwie 5.7 prc. Są to warunki niesłychanie ciężkie, które świadczą, jak nisko upadł kredyt Rosyi za granicą.

Napady.

Rybińsk. (Pet. Ag.) Wczoraj popołudniu wtargnęli dwaj miodzi ludzie, którzy mieli przyprawione sztuczne brody, do domu księdza tutejszego gimnazjum i zażądali pieniędzy, grożąc mu rewolwerami. Księdzu udało się uciec i zamknąć napastników w pokoju, poczem ich ujęto. Stwierdzono, że są to uczniowie tut. szkoły technicznej.

Tyflis. (P. A.) Tatarzy zaatakowali wczoraj Ormian w Akdama i zranili kilku z nich. Na głośne wołanie o pomoc nadbiegli kozacy i wystrzelali dwóch z atakujących zabili, 5 zranili.

Aresztowania.

Czyta. (TBK.) Uwięziono gen.-lejtanta Kolszerai-kowa.

Wybory do Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) Wybory wyborców do Dumy państwowej zostały wczoraj wieczorem ogłoszone, zdaje się przecieć, że potrzeba będzie skasować owe wybory, ponieważ 20.000 osobom, uprawnionym do głosowania nie wręczono kart legitymacyjnych. Innych nieregularności nie było. Wyborcy zachowywali wszędzie wzorowy porządek. Udział w wyborach był daleko żywszy, aniżeli się spodziewano. Na 146.000 wyborców stanęło do urny wyborczej 68.000. Zdaje się, że demokraci konstyt. odnieśli zwycięstwo, ponieważ w 7 dzielnicach, które wybierają 97 wyborców, przeszła ich lista.

Z ministrów stanął do urny wyborczej hr. Lambsdorf, podczas gdy Witte i Durnowo nie głosowali. Wydawcy dziennika „Nasza Żiźń”, który jest pod zarzutem procesu karnego z powodu zachęcania do zbrojnego powstania, robiono trudności przy oddawaniu głosu.

Łódź. (Tel. pryw.) Zebranie członków niemieckiej partii liberalno-konstytucyjnej i jednomyślnie postanowiła głosować na dra Rządę (Polaka). W obradach uczestniczyło około 250 osób.

Dział ekonomiczny.

Lwów przemysłowy.

Fabryka musztardy „Vitellio” p. Żelechowskiego i Zakład mechaniczny i elektro-mechaniczny p. K. Domiczka.

Mało kto wie o tem, że mamy we Lwowie kilka fabryk musztardy, które ciężką muszą staczać walkę z „francuskimi” i „angielskimi” wyrobami „oryginalnej” marki. A tymczasem wszystkie te „prawdziwe” francu-

Modele oryginalne paryskie, angielskie i wiedeńskie Zakłady, bolera sukienne i jedwabne, palestry i płaszcze do podróży. Kostiumy ang. od 12 zł., saki od 10 zł., spódnice do bluzek w najnowszych fasonach od zł. 3.50. Płaszcze i peleryny gumowe oryginalne angielskie oraz wielki wybór bluzek. — Wielki wybór materiałów na składowie.

Nowości wiosenne i letnie
poleca 3367
Magazyn konfekcyj damskiej

Oskara Hellera i Piotra Segalla
Lwów, Hotel George'a
Obstalunki uskutecznią się w jaknajkrótszym czasie.

skie wyroby pochodzą z Wiednia lub prowincji niemieckich i chyba tyle mają wspólnego z francuszczyzną, że wyrobione są według recept francuskich, ale z galicyjskiej gorczycy. A mimo to kupujemy tę musztardę z francuskimi, podrobionymi markami, nie wiedząc o tem, że popieramy Niemców, największych obecnie wrogów naszych, zapominając, że nasz pieniądz dzięki energii powstałych w ostatnich latach różnych instytucji, znacznie rozwinął się, a już co do musztardy godnie może rywalizować z obcymi wyrobami.

W ostatnich dniach znany tutejszy przemysłowiec, p. Jerzy Żelechowski zbudował przy ulicy Św. Zofii l. 11 fabrykę musztardy, w której zaprowadził wszystko, co technika na tem polu wynalazła. Fabryka pędzona motorem elektrycznym, składa się z kilku ubikacji, w których czystość może posłużyć za wzór naszym podobnym zakładom przemysłowym — za przykład, że gdzie jak gdzie, ale w zakładach, wyrabiających przedmioty spożywcze powinno się unikać nawet pozoru nieporządku a ludzie zatrudnieni przy tem powinni robić wrażenie, że mydło i woda nie są im znane z wyglądu.

Wszedłszy do fabryki, naturalnie chciałem zaspokoić swoją reporterską ciekawość i dowiedzieć się, jak wyrabia się musztardę. Że sporządza się ją z gorczycy i octu — o tem dawniej wiedziałem, ale nic ponadto. Pomógł mi w tem uprzejmy właściciel, który specjalnie jeździł za tą sprawą i badał za granicą, zanim przystąpił do założenia fabryki na wielką skalę.

Zdawałoby się, że fabryka musztardy jest bardzo prosta, a jednak tak nie jest i zanim to „stało — płynne“ ciało przyjdzie na nasz stół jako dodatek do kiełbasek, szynki, lub „na widelec“, musi przejść przez wiele alembików — a gorczycę i ocet trzeba porządnie „uszlachetnić“ rozmaitemi „ingredyencjami“, aby straciły swój „gminny“ — gorzko-kwaśny smak.

Gorczyca czarna albo biała czyli żółta, musi przejść przez tak zw. „gniotownik“ t. j. rodzaj młynka. Z młynka tego wychodzi gorczyca w formie miazgi, która następnie przeciera się przez sito, aby oddzielić delikatniejsze cząstki od grubszych. Grubsze i gorsze części przerabia się na musztardę francuską, zaś delikatne na kremową. Ze zmielonej w ten sposób i oddzielonej gorczycy tworzy się zacier, przez zalanie tej mazi gorącym rozcieńczonym octem spirytusowym, po dodaniu rozmaitych „smaków“, które są tajemnicą fabrykanta. Po ostygnięciu zacier ten przechodzi jeszcze raz przez młynec, podobny do mielenia zboża, którego kamień robi 350 obrotów na minutę i stamtąd wychodzi już gotowa musztarda, umieszczana w kadziach drewnianych o pojemności 400 i więcej klg. Oprócz musztardy kremowej i francuskiej wyrabia fabryka „Vitellio“ musztardę angielską, u nas dotychczas nie wyrabianą, wybornej smaku, w skład której wchodzi materiały pierwszej jakości, a między innymi oliwa prowaska. Musztarda ta, trzy razy droższa od zwyczajnej, przychodziła do nas dotychczas via Wiedeń — ukazując się naturalnie tylko na pańskich stołach; dziś jednak i średnio zamożny będzie mógł sobie pozwolić na ten angielski specjał.

W wyrobach musztardy zaprowadził p. Żelechowski pewną nowość oddawna u nas pożądaną. Oto licząc się z tem, że jedni lubią musztardę słabszą, inni znów w mocniejszej „gustują“, wprowadził dwa rodzaje każdej musztardy „prima“ i „secunda“, stosownie do wymagań publiczności. Nadto kształt naczyń, używanych do napełniania musztardy, zastosował przemysłowy fabrykant do codziennego użytku, łącząc wygodę z praktycznością. Podczas gdy dotychczas naczynia z musztardy wyrzucaliśmy, jako rzecz przeważnie nie do użytku, karafek, szklanek, lampek i szklanek płaskich p. Żelechowskiego możemy używać na wodę i wino, kompletując w łatwy i tani sposób dość gustowny szklany serwis.

Jeżeli już mowa o nowościach, to wspomnieć również należy o taśmach, przeciągniętych przez korek,

wskutek czego unika się potrzeby użycia korkociąga, a wystarczy ująć silniej końce taśmy, aby nieuszkodzony korek wyciągnąć. A trzeba dodać, że korki używane w fabryce „Vitellio“ sporządzone są z masy korkowej, a zatem nieprzemakalne.

Tak więc wyrób musztardy jak i zewnętrzna forma fabrykatu krajowego, pozostawia poza sobą daleko wyroby zagraniczne i dziś już od nas tylko zależy, aby na naszym targu obce wyroby nie znachodziły zbyt. Fabryka „Vitellio“, założona znacznym nakładem pracy i funduszy, sprostą z pewnością najwybredniejszym wymaganiom, potrzebuje jednak poparcia u ogółu, na które w zupełności zasługuje. Szcześć Boże więc nowej placówce przemysłu krajowego!

*

Drugi znów przemysłowiec, p. Karol-Domiczek, aczkolwiek młody jeszcze, udowodnił, że nie potrzeba krociowych sum, aby stworzyć jakiś zakład przemysłowy, wystarczy zacząć od małego, wystarczy zdrowe ręce, wytrwała praca i silna wola, aby dojść do tego, do czego inny potrzebuje tysięcy. Początkowo właściciel małego warsztatu reparacyjnego, przeważnie rowerów, aparatów fizycznych, przyrządów i maszynek elektrycznych przy ulicy Chorażczyzny, dorabiając się powoli, sprowadzał sobie dla ułatwienia pracy rozmaite tanie maszynki pomocnicze, a kiedy sumiennym wykonaniem i punktualnością, z tak u nas niestety rzadką, zyskał sobie szerokie koło klienteli, okazało się, że trzeba ściana warsztatu rozszerzyć. Przeniósł więc swój warsztat na ulicę Sykstuską l. 23, gdzie dzięki Wydziałowi krajowemu, który mu przyszedł z pomocą w formie pożyczki z funduszu przemysłowego, zamienił mały początkowo warsztat na wielki zakład mechaniczny i elektromechaniczny. A właściciel jego to mechanik prawdziwie z powołania i zamiłowania. Piszący te słowa miał przyjemność kolegiować z p. Domiczkiem w IV tut. gimnazjum. I pamiętam, że „Lolkowi“ nie „szła do głowy“ jakoś greka i łacina, ale za to zajmowała go fizyka, a zwłaszcza rozmaite przyrządy i aparaty doświadczalne. To też czekał tylko na te lekcje i szukał sposobności, gdy profesor odwróci w inną stronę wzrok, aby zbliżyć się do aparatów, badać ich konstrukcję, a gdy aparat jakiś odmówił posłuszeństwa przy doświadczeniu, Lolo jeden wiedział co mu brakuje i ze studenta przestaczał się w mechanika. Pchany wewnętrzną jakąś siłą opuścił nie długo gimnazjum i wstąpił na naukę do mechanika Uniwersytetu lwowskiego. Po 4-letniej praktyce, wyjechał do Wiednia, gdzie dalsze 4 lata kształcił się w słynnym zakładzie elektro-technicznym Deckerta i Homolki. Wrócił następnie do kraju, i tu założył powoli zakład, który śmiało może stanąć obok zagranicznych. Nie ma maszynki, przyrządu, aparatu, telefonu, lekarskich maszynek elektr., gromochronów, dzwonekóelektr. i t. p., którychby nie skonstruował we własnym zakładzie, sprowadzając tylko części patentowane, jak mikrofony do telefonów, których wyrób w kraju nie opłacałby się. Dzięki dokładności wykonania i punktualności — zakład p. Domiczka zyskuje sobie coraz szersze koło klienteli i dziś niema zakładu naukowego, dla którego by nie wykonywał rozmaitych przyrządów według modeli i rysunków, nie ma urzędu, któremu by nie dostarczał potrzebnych przyrządów. Dziś młody ten przemysłowiec znów myśli o rozszerzeniu swego zakładu, bo znowu ramy jego są ciasne. I z dumą może powiedzieć o sobie, że owoc to własnej jego pracy i trudu. Takich więcej!

Sz.

== Miejsca zbytu drobiu. Sprawozdania austriackiego konsulatu generalnego w Hamburgu zaznaczają między innymi, że z powodu panującej drożyzny mięsa wołowego i chłodnej pory, może być korzystnym dowóz drobiu białego, gdyż zbyt jest łatwy. Poszukiwane są przede wszystkim gęsi tuczone, kury, indyki i pulardy.

również przez Paryż. Wyniosła i drżąca weszła do gabinetu swego męża, który tam na nią oczekiwał.

— Jestem, panie, ujęta przez policję, jak ulicznica!

Wybuch buntu nastąpił. Wyszła w nim nie na winowajczynię, nie na ofiarę nawet, lecz wykonawczynię sprawiedliwości. To nietylko za nią samą walczyły jej mściwe słowa, lecz za wszystkie kobiety, wszystkie uciśnione, wszystkie te, które mają serce i są zdolne do poznania wielkości, piękna i świętości prawdziwego uczucia!

W końcu rzuciła wyznanie:

— Tak, kocham go! Słyszysz? Czy jesteś zdolny pojąć to słowo? Kocham go! Nic i nikt nas nie rozłączy! Oto, com chciała ci powiedzieć! Oto, po co wróciłam! A teraz, zatrzymaj mnie jeżeli masz odwagę!

Oparty łokciem o biurko, z palcami zagłębionymi w brodzie, pan de Tréles z całą powagą i cierpliwością wysłuchał wszystkiego. Podniósł na koniec oczy i wyrzekł bardzo spokojnie:

— Zwróć ci swobodę, gdy rozmowa nasza będzie skończona! Krótką ona zresztą będzie. Mam ci tylko jedno zadać pytanie. Uderzyło cię, bezwątpienia, że zostałeś tak dobrze o wszystkim poinformowany, że wiem nazwisko twego kochanka, wiem o projekcie ucieczki i o dniu wyjazdu?

— Użyłeś szpiega! — z pogardą wymówiła młoda kobieta.

— Nie — odparł pan de Tréles — otrzymałem list!

— List? Skąd? Od kogo?

— Anonim!... Proszę!...

Podał jej złożony papier. Blanka rzuciła na niego wzrokiem. I nagle zadrżała.

Interesanci powinni porozumieć się wprost z następującymi firmami hamburskimi. 1) Leon Falck, Grosse Bleichen 90, 20) F. Raver, Kraienkamp 28 29, 3) G. W. A. Hüfner, Düsternstr. 19, 4) A. Dümeling, Deichstr. 25. 5) Theodor v. d. Brejle, Catharinenhof.

== Wywóz karpi żywych z Austrii do Niemiec. Na mocy nowego traktatu handlowego karpie żywe, z Austrii do Niemiec przewożone, wolne są od cła, począwszy od dnia 1 marca 1906 roku

== Jarmark na ryby. Austriackie Towarzystwo rybactwa podaje do wiadomości, że tegoroczny jarmark na ryby w Wiedniu odbędzie się jednocześnie z wystawą bydła opasowego, środków opasowych i ryb, a to 7 kwietnia, w sobotę, o godzinie 9 przed południem, w halach miejskiej targowicy w St. Marx. Od godziny 9 rano będą do rozporządzenia dla producentów i handlarzy pokoje do narad. Rychle zgłoszenia uczestników do sekretariatu c. k. austriackiego Towarzystwa rybactwa, Wiedeń I, Schaufelergasse 6.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 4 kwietnia.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8'10 do 8'25, pszenica na terminy 0'— do 0'—. Żyto gotowe 5'60 do 5'80, żyto na termin 0'— do 0'—. Owies obrotowy gotowy 6'90 do 7'20, Owies obrotowy na termin 0'— do 0'—. Jęczmień pastewny 6'— do 6'30, jęczmień browarniany od 6'00 7'—. Rżepak nowy 13'— do 13'25. Lnianka 0'— do 0'—. Groch pastewny 6'75 do 7'25, groch do gotowania 8'50 do 10'—, Wyka 8'50 do 9'—. Bobik 6'50 do 6'80. Hreczka — do ——. Kukurudza nowa 0'— do 0'—, kukurudza stara — do ——. Chmiel nowy za 56 kilo — do ——, chmiel stary za 56 kilo — do ——. Konieczyna czerwona 45'— do 60'—, konieczyna biała 45'— do 55, konieczyna szwedzka 75'— do 90'—. Tymotka 22'— do 26'—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 32'75 do 33'—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do ——, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 17'75 do 18'—.

Owies wykazuje dalszą zwyżkę cen, inne produkty notują niezmiennie.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, dnia 3 kwietnia. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ sprzedano: a) bydła rogatego rogatego 16 sztuk, b) jałownika 23 szt., c) cieląt 297 szt., d) owiec i kóz — szt. e) nierogaczyny 342 szt. — razem 678 sztuk.

Woły z paszy po 68 do 73 kor., woły opasowe sztuka po — do — kor. krowy po 62 do 67 k., buhaje po — do — kor., cielęta po 68—84 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 26 do 40 kor., nierogaczyny tuczna po 104 do 108 kor. za 1 cetnar metr. żywej wagi, nierogaczyny tuczna po 140 do 148 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego cieląt i nierogaczyny 616 sztuk, na eksport bydła rogatego 50 sztuk, nierogaczyny 12 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

W naszej Administracji złożyli:

Na polepszenie doli chłopów-poety Ferdynanda Kurasia:

K. P. z Rzeszowa kor. 4'—, dr. Wiktor Ziemia ze Śniatyna 3'—.

Dla nauczycieli ludowych w Królestwie, wydanych przez rząd za obronę języka polskiego:

Dr. Stefan Bartoszewicz kor. 5'—.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

— To niepodobna! — zawołała. — To kłamstwo! Podrobiony!

Z ust pana de Tréles wyszło nazwisko:

— Pan Leon Varde, nieprawdaż?

Blanka rękoma chciała się chwycić powietrza. Upadła na kanapę. Pojęła na koniec. Przypomniała sobie zachowanie się Leona tego rana, jego słowa, nieobecność następnie. Była więc tylko zdobyczą, ofiarą, zabawką, którą się znudził. Wymyślił ten wyjazd w nadziei, że ona go odrzuci. Lecz gdy okazało się, iż miała odwagę opuścić, poświęcić wszystko dla niego, podły, nikczemny, wstrętny, wydał ją mężowi!

Omdlewała z bólesci, wstydu, upokorzenia. Wołała:

— To straszne! To przechodzi siły moje! Zabij mnie raczej!

Twarz pana de Treles pozostała poważną i pogodną, trochę smutną tylko, człowieka znającego życie. Odcień litości zarysował się na niej, podczas gdy żona zanosila się od płaczu, gryzła materiał poduszki i jęczała przeciągle, jak zwierzę duszone. Wyglądała przy nim jak motyl, któremu płomień opalił skrzydła i który w agonii tarzał się po ziemi.

Pan de Treles zaczął drzeć pomalutko list na drobne kawałki. Śnieg papierowy spadł na podłogę. Potem wyrzekł łagodnie:

— Blanko, powracasz od swojej siostry! Zajmij swe miejsce w domu.

(Dok. n.)

TŁ. Z. P.

MAŁY FEJLETON.

Jan Reibrach. Podcięte skrzydła.

(Dokończenie.)

Pani de Fréles czuła zamęt w swych myślach. Nagle zaczęła obawiać się powrotu swego ukochanego, gwałtownych słów, które może wypowiedzieć w uniesieniu. Jednocześnie oburzenie na męża w niej rosło za to, iż śmiał ją szpiegować, ścigać, zatrzymać. Czyż sądzi, że ją odbierze, zatrzyma przy sobie pomimo jej woli?

Ostatnia myśl była decydująca na postanowienie pani de Fréles. A więc dobrze! Niech tak będzie! Wróć! Ciśnie w twarz temu człowiekowi swą nienawiść, swą pogardę. A potem zobaczy, czy zdoła ją zatrzymać! Nawet woli, że on tak postąpił. Uwolni ją to od niepokoju, od litości!

— Dobrze, panie — rzekła na koniec — jestem gotowa do jechania.

Urzędnik się skłonił:

— Za godzinę odchodzi pociąg pospieszny.

— Pojadę nim!

Gorączkowo oczekiwała Blanka powrotu Leona Varde'a. Nie było go jeszcze, gdy dano jej znać, że powóz zamówiony na pociąg zjechał. Skreśliła słów kilka do Leona, dla uprzedzenia go o zaszłym fakcie. Zdatzenie to uważała jedynie za zwłokę czasu. Leon pojedzie sam, a następnym parowcem ona go dogoni.

Taż sama nawałnica gniewu, która rzuciła panią de Tréles do powozu, potem do pociągu, unosiła ją

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We wtorek dnia 4 kwietnia 1906.

Przekupka warszawska

obraz historyczny w 5 odsłonach A. Bełcikowskiego.

Początek o godzinie 7½ wieczór.

Colosseum Hermanów. — Od 1 do 15 kwietnia: 100 oryg. scen z rewolucji w Rosji. La Vampa, święte egipskie tańce. Elektryczny teatr sztucznych ludzi. 10 nowych sensacji! W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o 4 i 8. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płonna, ul. Karola Ludwika 9. 2618

TEATR ROZMAITOŚCI

DEPENDANCE BRISTOL 3586

codziennie przedstawienie pierwszorzędných artystów, dwie sensacyjne komedye. Program familijny Początek o 8½ g.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 3585

Skorowidz dóbr tabularnych

w GALICJI i Wielkim Księstwie Krakowskim wraz z dwoma dodatkami, wyd. przez prof. dr. T. Piłata, do nabycia po niższej cenie zamiast koron 13-20, tylko za 4 k., opraw. za kor. 5 — w księgarni antykarskiej M. HÖLZLA we Lwowie, ul. Trybunańska 14. 3406

NOWOŚCI w towarach galanteryjnych, jako to: wyrobach ze skóry, brązu, niklu, szwedzkiej, drzewa, biżuterii damskiej i męskiej, artykułach do podróży (specjalne kufelki i pudełka szwedzkie), artykułach toaletowych i perfumeryi poleca

Magazyn specjalno-galanteryjny „Au bon Marche“ pod firmą

Władysław Ciechulski

Lwów, Teatrna 1. 2, róg placu Maryackiego.

OSOBNY DZIAŁ: Rozmaitych towarów wysortowanych do sprzedaży z opustem od 25 proc. do 50 proc. 3840

Reumatyzm — Gościec

nerwobóle, ból głowy, ból zębów, postrzał usuwa trwale i szybko od szeregu lat zaszczytnie znany środek antireumatyczny pod nazwą

„Ichtyomenthol“

(prawie chroniony).

Przeszło tysiąc podziękowań ze strony wyleczonych zwyż 300 atestów ze strony pp. Lekarzy, Klinik i Szpitali powszechnych, świadczą o wartości leczniczej

ICHTYOMENTHOLU

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich aptekach we Lwowie jakoteż we wszystkich aptekach galicyjskich, za granicą lub też wprost w Głównym składzie wysyłkowym Laboratorium chemicznego aptek. SZYMONA EDELMANA w Bohorodczanach.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 kor.

10 flaszek wraz z opłatą pocztową (franko) 10 kor.

Mniej niż dwie flaszki nie wysyła się pocztą.

UWAGA! Ostrzega się przed pojawiającymi się tu i ówdzie fałszywkami i uprasza się wyraźnie żądać Ichtyomentholu Edelmana w plombowanym opakowaniu. 2551

Kuryerek Bibliograficzny

księgarni H. Altenberga we Lwowie

(wychodzi w „Słowie Polskie“ każdego wtorku i piątku) podaje ostatnie nowości wydawnicze.

3831	Kor.
BARBANELL A. Rewizya etyki	3-20
BEKZA WL. Żydy w poezji polskiej. Głosy poetów o żydach. Wydanie II.	1-60
BERNSTEIN E. Rozwój form życia gospodarczego	—32
BUCHER K. Szkice ekonomiczne	2-10
F. P. Krótka historia wielkiej rewolucji francuskiej. Wydanie trzecie	—20
Gwarancje wolności osobistej w Anglii	—14
KAUTSKY. Rozwój ustroju państw. na Zachodzie	—40
Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki Północn.	—22
KORCZAK J. Koszałki opalki	3-20
KRAUSHAR ALEKS. Obrazy i wizerunki historyczne z ilustracjami	6-50
RUCZAŁSKA-REINSCHMIDT P. Młodzież żeńska i sprawa kobieca	—25
L. W. Zarys stosunków galicyjskich	—52
LANGE A. Analizetyzm i walka z ciemnotą w Królestwie Polskiem	—90
LICHTENBERGER A. Siostrzyczka Trota. Dzieło nagrodzone przez akademię franc.	1-60
MECZKOWSKA T. Służące a prostytutka	—26
MÜLLER J. P. Kwadrans dziennie dla zdrowia! Moja metoda hartowania dzieci i dorosłych. (Przeszło 120.000 egz. rozsprzedanych za granicą w przeciągu roku). 41 ilustracji z natury. W dodatku: Rozkład ćwiczeń	2-—
NAL i DAMAJANTI. Baśń staroindyjska z ksiąg Mahabharaty. Z sanskrytu przełożył A. Lange	4-70
Nowe Tory. Miesięcznik pedagogiczny pod redakcją M. Kalinowskiego Nr. 1	2-—
PIOTROWSKI ST. Bezrobocie powszechne. Studium	—26
PRZYBYŚCZEWSKI ST. Owieczna baśń. Poemata dramatyczne	3-—
Sto sposobów samoobrony od napadów ulicznych	—80
W. PIOTRZEK. Zasady ustroju państwowego na Zachodzie	40



Kto chce być smukłym niech używa wyłącznie

MYDŁA URAL

wynalezionego przez wieloletnich kapucynów. Nie ma odtąd bruchów ani przerostów bioder. Podwójny podbródek, owłose, lub wydatne policzki, nazbyt wydatny brzuch, chód ociężały i brzydki ruchy znikają, ustępując miejsca sile, energii, młodzieńczemu wyglądowi i radości z życia. Przedtem wlokący się chód staje się lekkim i elastycznym. Brzydki biust u kobiety pięknie, odzyskując normalne rozmiary i kształty. Same pochlebne uznania. W ciągu jednego roku nadeszło przeszło 3000 pism pochwalnych. Mydło-Ural dostarczamy z dokładnym przepisem użycia w kawałkach po 250 gramów. Cena kawałka kor. 4.—, 3 kawałki kor. 10.—, 6 kawałków kor. 16.—, 12 kawałków kor. 30.—. Od 3 sztuk opłatnie. Wysyłka za pobraniem lub przesłaniem z góry należności przez główny skład

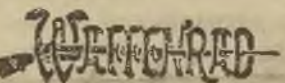
Ludwika Pollaka
1580 WIEDEN,
VI, Mariahilferstrasse 45.

A propos!

Czy Pan cierpi na łupież i wypadanie włosów? Jeśli tak, to proszę raz tylko spróbować słynnego na świat cały

BAY-RUMU

z drzewianym konikiem Bergmann & Co., Teisoben a.H. przedtem: Bergmann oryginalny Bay-Rum (mar. ka: 2 goralkow). Przekona się Pan niebawem o nadzwyczajnem działaniu tej znakomitej wody na włosy. 1893 Na składzie w flaszkach po 2 w aptekach: H. Rubla, ul. Krakowska: Szymona Haya, ul. Kazimierzowska. — W drogeriach: A. Rubnera, Rynek: P. Mikolaj i Sp., ul. Kopernika: O. T. Winklera i Syna, Rynek: A. Peacocka, ul. Hetmańska: J. Kuchera, ul. Hallicka: I. Schrenzla, ul. Sykstuska: L. Stodowskiego, pl. Kapitulny: Wilt. Wolff, ul. Akademicka. Perfumerya Zygm. Głazla, w Grand Hotelu.

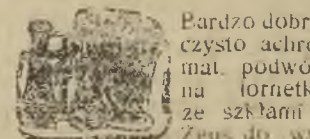


ROWERY

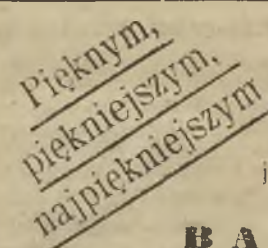
światowej sławy marki WAF-FENRAD STEYR — poleca na spłatę pod dogodnymi warunkami

M. KORKES
Skład maszyn i pracownia ślusarsko-mechaniczna.
Lwów, ul. Gródecka 1. 10.
Telefon nr. 829. 2823

Zamiat 40, tylko 12 kor.



Bardzo dobra, czysto achromat. podwójna lornetka ze szklanymi
Zeus do wy-
cieczek w góry, do podróży, teatru, 144 mm. wys. z kompasem, skórkow. etui, z rze-
mykami 12 kor. Dowodnie dostarczono europ. armiom, klubom i prywatnym 10.000 sztuk. Zamówienia wysyła za zaliczką: M. Rundbakin, Wiedeń, IX, Lichtensteinstrasse 23. Korespondencja polska. Ilustrow. katalogi nr. 65 bezpłatnie. 3348



BALASSY

staje się każdy, gdyż za-
skórnik, wyrzuty, piegi,
plamy wątrobiane,
zmarszczki i fałdy znikają
już po 2—3 razowem użyciu
prawdziwego angielskiego
Mleka ogórkowego

Jest ono zupełnie nieszkodliwe i wyposaża skórę rąk, szyi ramion w czar bieli, świeżości i delikatności. Cena flaszki 2 korony. Do tego mydło ogórkowe 1 korona, puder kor. 1-20. Krem ogórkowy 2 kor. Do nabycia w aptekach. Tylko preparaty Balassy są prawdziwe! Wysyłka pocztą: apteka C. Balassy, Budapeszt, Erzsébetfalva. — Skład główny we Lwowie: Apteka H. Rubla, przedtem Z. Ruckera. — Dalej do nabycia w aptekach: A. Schwarz i A. Goldberger w Przemyśle. 450

Feller Elsa-Fluid

Zostający pod ochroną tej marki Feller Fluid nabywać można 12 małych albo 6 flaszek podwójnych opłatnie po kor. 5, a Feller przeczyszczające pigułki rhabarbarowe z marką „Elsa Pillen“ przeciw brakowi apetytu, gnieniu w żołądku, mdłościom, odbijaniu etc. 6 pudełek za 4 k. opłatnie u Feller w Stubicy, Centrala nr. 266 (Kroacya). 3790

Jedynym istniejącym prawdziwym środkiem piękności jest

HAYA krem piękności

który usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wagry i t. p. nadaje przytem twarzy świeży młodociany wygląd.

Zupełnie nieszkodliwy **Słoik 1 kor.** Zupełnie nieszkodliwy

Do tego MYDŁO PIĘKNOŚCI sztuka 1 korona.

Puder piękności pudełko 1 korona, biały, różowy i kremowy

JEDYNY SKŁAD WYSYŁKOWY 2123

aptekarz, ck. dostawca nadworny

Lwów, Kazimierzowska 26.

Bezpłatnie
wysyłani na prowincję zeszyty okazowy najnowszej powieści p. 1.

Na ołtarzu miłości

Proszę żądać 3415

R. LANDAU
Lwów, ul. Czarnieckiego 3.

335 recept

pieczenia ciast wszelkiego rodzaju (wydanie drugie) przez autorkę dzieła ilustrowanego „Praktyczna kuchnia“ Róży Makarewiczowej. Oba dzieła w księgarniach lub u autorki Lwów, ul. Cicha 1. Cena kuchni praktycznej 4 k., recept 2 korony, z przesyłką 60 halerzy więcej. 3382

W własnej pracowni

wykonuje podług najnowszych wzorów wyroby ze złota i srebra oraz poleca obfity wybór biżuterii, zegarków genewskich, srebra „Christofle i Ska“ 3373

Edmund Maryan Beer

były współpracownik firmy J. Strzelecki i J. Ostrowski.

Na święta!

MASŁO kuchenne pół kg. 56 ct.
MASŁO deserowe
MASŁO kokosowe
Daktylowe rodzynki, migdały, cykuta, wanilia. Codziennie świeże drożdże poleca handel Jana Justiana następcą

ANTON OLEARCZYK
ul. Krakowska 1.
Ceny najtańsze. 3490

Abonament

na 2371

Ubrania męskie
na bardzo dogodnych warunkach w kilku grupach, poleca znana firma

M. Marek

Lwów, Sykstuska 29.
Wszystkie ubrania pozostają własnością abonenta.

Kaszel, choroby kataralne, bole piersi, zaflegmienie, poty nocne, charczenie, bywają często pierwszym objawem najniebezpieczniejszego z wrogów zdrowia naszego, straszliwych

TUBERKUL!



Należy zło tłumić w zarodku, a jeśli takowe już wystąpiło, tem usilniej trzeba się starać je zniżyć, ku czemu służy odznaczona medalem złotym i dyplomem honorowym na wystawie angielskiej, przez wielu lekarzy zalecana HALAPI'ego

TUBERINA

zwalczająca rzeczywistość tuberkulę, zmniejszająca kaszel, łagodząca krwiotętność, znakomicie rozpuszczająca flegmę! Kto chce przeto uwolnić się od tego zła albo też mu zapobiedz, niechaj używa i zamówi

butelkę próbną za 3 kor., lub też wielką flaszkę za 5 kor.

Skład główny dla Austro-Węgier:

Apteka apostolska Budapeszt
Josefsring Nro 64/47.

Tylko krótki czas! Za tę cenę jeszcze nie było!

Na święta Wielkanocne chce każda gospodyni mieć mieszkanię przystrojone.



„Ozdoba każdego pokoju“ 1000

2 okazały zwłoczek fabryki powiodło mi się nabyć 3000 dywanów selenowych 11.000 dywanów przed 1000 i 6000 lambraków (do okien) tak tanio, że jestem w możności wysłać dywan selenowy z szelid z obu stron zupełnie jednaki i pięknych trwałych kolorach 100 ctm. sz. 200 ctm. długo, przeszeczne wzory: lwy, psy, rodzina sara, tubędz, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty etc. po zł. 2-50 za pobraniem rozsyłać. Szczególnego polecenia godne dla mieszkań wilgotnych, polewał dywan jest tak gruby, że wilgoć go nie przebijie

Piękne dywany przed 1000 tylko 70 ct. za sztukę.

Pierwszy morawski dom wysyłki towarów

Juliusz Hoitash, Göding Nr. 69 (Morawia)

Setki podziękowań i powtórných zamówień do przejrzenia. Towar, który się nie podobą przyjmujemy napowrót bez wahania, a pieniądze zwracamy.

Wielmożny Pan Juliusz Hoitash, Göding
Jej Wysokość księżna Alexis von Croy była bardzo zadowolona z przesyłki zamówionych dywanów selenowych.

Z głębokim poważaniem

Franciszka Löschner dama dworu

Ostrzeżenie

dla amatorów piwa okocimskiego!

Zawiadamiam niniejszem, że tutejsi restauratorowie pp.

Michał Ilków, Pasaż Mikolascha, Robert Tomicki, Rynek 27, Abraham Finkelstein, ul. Kar. Ludw. 43, Halpern Herman, pl. Gołchowski, Reich Samuel, Rynek, Fischer Ign., ul. Kazimierzowska
PIWA OKOCIMSKIEGO nie pobierają, a zatem takowego nie szynkują. 3869

JAN GOETZ, browar w Okocimie.

Skład niego piwa znajduje się u pp.

Ozyasz Wixel i syn

a. i k. austr. i król. rumuńskiego dostawcy dworu
Lwów, ul. Bogusławskiego 9-11, telefon 6.

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” na otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadestane korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Zamierzających za skromnym wynagrodzeniem, a bardzo biednych bezpłatnie przygotowuje do „Intelligenzprüfung” p. r. „Sumiennosc” 3567

Poszukuję nauki języka niemieckiego u Niemca, specjalisty. Oferty poste-rest. dla „Akademika J. U.” 3577

Akademik z pierwszego roku poszukiwany celem powtórzenia materiału matury gimn. Oferty: „Eksterzysta” poste rest. 3876

Posady poszukiwane

Paniienka inteligentna, wykształcona z dwuletnią pracą biurową, znająca dokładnie język niemiecki poszukuje posady w biurze lub u adwokata. Łaskawe zgłoszenia pod „Konieczność” do Adm. Słowa. 3846

Handydat notaryalny poszukuje posady. Zgł. pod „Sulima” post.-rest. Bochnia, 3435

Leśniczy z długoletnią praktyką zawodową w wielkich gospodarstwach lasowych poszukuje na podstawie chlubnych świadectw posady w większych skarbach. Przyjmie także posadę łowczego. Wstąpienie do obowiązków natychmiast. Jan Kratell, Borysław. 3579

Buchalter większej instytucji poszukuje zajęcia po południowego także jako korespondent polski i niemiecki. Zgłoszenia P. T. Agencja Sokołowskiego. 3591

Osoba młoda inteligentna przyjmie posadę do zarządu gospodarstwa dworskiego. „Zarządczyni”. — Zgłoszenia w Admin. 3578

Osoba z świadectwami i rekomendacjami poszukuje posady do dzieci i do zarządu. Danielska, Sobieskiego 12, Lwów. 3592

Kucharz żonaty z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady na ordynaryę. P. K. Kurowce p. Hłuboczek Wielki. 3860

Examinowany maszynista ślusarz, mechanik, monter z kilkoletnią praktyką i chlubnymi świadectwami poszukuje posady zaraz. „F. S.” p. r. Tenczynek. 3859

Młody kucharz, znający się w swym zawodzie poszukuje posady w restauracji lub domu prywatnym. M. Z. Sykstuska 66, parter, Lwów. 3857

400 koron za wyrobienie posady biurowej dla mężczyzny. P. rest. „W. G. R.” Lwów za okazaniem kwitu inseratowego. 3856

Podleśniczy młody, wojskowy, dobry strzelec poszukuje posady. Wiadomość Biuro komisowe, Lwów, Kopernika 3. 3862

Zdolny buchalter z świetnymi świadectwami wyższej szkoły handlowej i kilkuletnią praktyką w pierwszorzędnym domu, biegły w języku niemieckim i ruskim, znający dość dobrze język polski i francuski, mający gruntowną znajomość buchalterii pojezyńczej, podwójnej i amerykańskiej, biegły stenograf (100 słów na minutę, piszący na maszynie, obeznany z taryfami kolejowymi i innymi pracami kantorowemi i innymi pracami kantorowemi pragnie zmienić miejsce. Zgłoszenia pod „Zdolny” do Adm. „Słowa Polskiego” 3543

Posady zaoblarowane

Pannę na popołudniu do 6-letniego chłopczyka przyjmie. Adwokatowa, Sykstuska 31. 3866

Pisarz ekonomiczny z rutyną znajdzie zaraz umieszczenie w gospodarstwie. Brzozdowiec. — Zgłoszenia pisemne pocztą Brzozdowiec. 3582

Koncypianta z praktyką prowincjonalną poszukuje adwokat Pisek w Mościskach. Oferty z podaniem płacy czasu i miejsca praktyki. 3629

Adwokat dr. Berstein w Delatynie poszukuje rutynowanego koncypianta obeznanego z praktyką prowincjonalną. 3836

Zakład fotograficzny Ignacego Niemanda w Buczaczu poszukuje zdolnego pomocnika do wszystkich robót wchodzących w zakres fotogr. 3626

Adwokat Faik w Drohobyczu poszukuje rutynowanego koncypianta. 3623

Kasyno w Tłumaczu poszukuje sługącego, któryby był uzdolniony do prowadzenia kuchni i restauracji. Zgłoszenia pod adr. J. Vogel, Tłumacz. 3537

Poważnych i ruchliwych zastępców przyjmuje Towarzystwo assekuracyjne. Szczegółowe oferty pod „Ruchliwy” przyjmuje biuro dzienników Buchstaba, Lwów. 3370

Dom naftowy poszukuje dla Lwowa i prowincji zdolnych, inteligentnych współpracowników do akwizycji. Przy wytrwałej pracy wysoki dochód zapewniony. Zgłoszenia pod „Elgin” do Admin. „Słowa”. 3539

Pomocnik gospodarczy lub ekonom w sile wieku, kawaler, Polak z niższą szkołą rolniczą z kilkuletnią praktyką w podolskich gospodarstwach zaraz potrzebny. Odpisy świadectw pod Zarząd dóbr Gniłowodów p. Wiśniowczyk. 3858

Artykuły spożywcze

Miód pszczylny, lipcowy, tegoroczny, patokę, bez żadnych domieszek, wysłał w blaszankach po 5 kg. z paśnik własnych już z opłatą pocztą za 6 koron. Zarząd dóbr ziemskich Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 2794

WINO!

Skutkiem pomyslnego winobrania dostarczam mego pod gwarancją rzetelnie naturalnego dalmatyńskiego wina czerwonego, delikatnego, łagodnego 1 Litr po 40 hal. kolej Fiume (Rjeka), najmniej 30 litrów w beczce. Dla większych odbiorców, hotelarzy, restauratorów korzystne oferty. Próbką (5 kilogram.) opłatnie do każdej pocztę kosztuje 3 kor. Edmund Pauk, Rjeka (Fiume). 303

Kalafior piękny róża 50 hal., szpinak, brukselkę, rzodkiewkę wysłał jaknajtaniej Antoni Klimowicz, Lwów, (Proszę dokładnie adresować). 3395

Cukiernia Krakowska Troczińskiego, Lwów, ulica Fredry poleca znakomite ciasta świąteczne po koronie, torty po guldenie, ciastka po 3 centy, baranki, pisanki od 10 ct., karmelków iunt 40 ct., pomadek 80 ct., czekoladek guldena. 3875

Kupno i sprzedaż

Zarząd ogrodu w Rozdole poleca szczepy jabłoni i grusz wysoko i niskopienne, orzechy włoskie, krzewy agrestu porzeczki i winorośli, sadzonki szparagów, trui i retinosprze, róża wysoko i niskopienne i 3-letnie przesiane dziczki jabłoni. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 3603

Tanio do sprzedania urządzenie sklepowe i wystawy. Antoniewicz i Sarkisiewicz, Hetmańska 6. 3525

Pierścionki zaręczynowe poleca Jan Wojtych, Lwów, ul. Akademicka 8. 3297

Sprzedam bardzo tanio: Rower „Adler” prawie nowy, fotograficzny aparat „Sirene” Wüschego z bardzo jasnym obiektywem. Lwów, Chrzanowskiej 4, Willa. 3571

Narybek karpia złotego i japońskiego po 2 kor. za kopę ma do zbycia Gospodarstwo rybne Olszanica obok Ustrzyk. 3364

Fortepiany przegrane słynnych firm i znakomite w tonie, tanio sprzeda KUBESSA, Rynek 17. 3500

Fortepian krótki reform, krzyżowy, mahoniowy z francuską mechaniką pierwszorzędną firmy, który kosztował 1200 zł. teraz za połowę ceny sprzedam. Łyczaków 4, Hanak. 3848

Szczenięta z psów dużych bardzo czujnych, szczurołownych do sprzedania; pieski po 5 zł., suczki po 3 zł., paruki 7 zł. Wysyłka pocztą pod gwarancją. Adresować: Lwów skrytka 55. 3344

Najlepsze nasiona

M. JANKOWSKIEGO
pl. Bernardyński 2, Lwów. 3598

Gratis i fraco wysłał swój na rok 1906 cennik fabryka kapeluszy Antoni Kałka Lwów, Halicka 4. 3851

Proszę ządać! gratis i franko mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 rysunków zegarków towarów srebrnych i złotych
Hanns Konrad
Pierwsza fabryka zegarków w Brüh nr. 451 (Czechy). Prawdziwy niklowy Roskopf tylko kor. 4, 3 sztuki k. 11-50. Zadnego ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy podług woli. 3214

Najlepsze nasiona polne, warzywne, pastewne poleca 3873
M. Woliński
Lwów, pl. Maryacki 8.
Na żądanie cenniki franco.

Do sprzedania: dwie pary białych pantarek, kogut biały Bramaputra, dwa koguty i siedm kur Minorek. JAJA wylegowe; Kochinchiny złote tuzin 7 kor.; Niezapominajki polskie 5 kor.; Bramaputra białe 7 kor.; Holenderskie niebieskie 12 kor.; Paquanskie złote 960 kor. Zagórski Lwów Piekarska 89. 3849

Wszelkie wyroby optyczne poleca po najniższych cenach 3299
Bogumił Pirkel
optyk i mechanik
Lwów, ul. Akademicka 6.
Dostawca c. k. Kliniki okulistycznej we Lwowie.

Interesy handlowe

Do wydzierżawienia zaraz majątek w okolicy Sambora, obejmujący 300 morgów bardzo dobrej roli i 10 morgów łąk. Inwentarz żywy i martwy do nabycia u właściciela. Wiadomość u W. Pana Stefana Dreznińskiego w Starym Samborze. 3606

Polwarki od 20—1200 morgów w wschodniej Galicji do sprzedania. Pośredniczy Towarzystwo wzajemności Ziemiaków, Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 3346

6.000 koron ulokuję na hipotekę realności lwowskiej. Wiadomość u adwokata dr. Mileńskiego, we Lwowie, ul. Hetmańska 1. 12. 3427

Do nader pewnego i lukratywnego przedsiębiorstwa (przyjemna praca) w pięknej miejscowości, poszukuję spółnika z kapitałem 10—15.000 kor. Łaskawe zgłoszenia poste-rest. ZZZ. Kraków. 3357

Pocztą II/2 w zachodniej Galicji do zamiany Adres: „Zamiana” post.-rest. Bochnia. 3499

Kancelarya adwokacka do brze się rentującą w większym mieście prowincjonalnym do objęcia. Zgłoszenia dr. D. S. Administracja Słowa Polskiego. 3538

3000 do 4000 kor. rocznie i więcej mieć może, kto pożyczyci lub włoży do interesu przemysłowego 15.000 do 30.000 koron, kapitał będzie podwójnie zabezpieczony na fabryce. Przystąpić może mężczyzna lub kobieta. Zgłoszenia: Żadne ryzyko post. rest. Jarosław. 3544

Kredyt osobisty dla urzędników, oficerów, nauczycieli itd. Samoistne konsorcja oszczędnościowe i pożyczkowe stow. „Beamten-Verein” udzielają na warunkach jaknajbardziej umiarkowanych także na długoterminowe spłaty pożyczek osobistych. Agenci wykluczeni. Adresy konsorcjów podaje się bezpłatnie: Zentralleitung des Beamten Vereines, Wien, Wipplingerstr. 25. 3679

Dzierżawa z gorzelnią jest do wydzierżawienia. — Rządca lub ekonom za kaucją na samoistne jest potrzebny. Biuro konc. Europejskie Batorego 30. 3845

Nieruchomości

Kupię zaraz majątek ziemski, Tadeusz Godlewski, Dołhe pocztą Morszyn. 2925

Realność we Lwowie parterowa i plac budowlany bardzo blisko śródmieścia zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość „W. K.” p. rest. Jarosław. 3602

Dwie parcele budowlane na Kordeckiego, dwie parcele na 29 Listopada 15 i trzy parcele na ul. Kochanowskiego obok Weterynaryi sprzedani. Selzer, Kazimierzowska 7. 3834

Willa w Brzuchowicach tanio sprzedam. Drexler Plac Kapitulny 2. 3596

Kupię większy majątek zaraz. Zgłoszenia do Biura „Realtae” Lwów św. Anny 17. 3850

W realności Lenartowicza 15 są różne parcele z frontem do 4 ulic w kompleksie całym 3.000 sążni do sprzedania. 3863

Mieszkania i sklepy

Pokój z całem utrzymaniem oraz obiady na świeżem maśle dla panów i do domów Skarbowska 5, I piętro. 3638

Pokój z osobnem wejściem z całem utrzymaniem przy inteligentnej, bezdzietnej rodzinie zaraz do wynajęcia. Akademicka 1. 21. 3607

Akademicka 16, I p. 9 lub 6 pokoi z przedpokojem i kuchnią zaraz do wynajęcia. Wiadomość w kantorze Hardtmutha. 3808

Villa piętrowa składająca się z 8 pokoi, dwóch teras, łazienki i kuchni, oraz z wszelkimi przyrządami, z bardzo dużym ogrodem, stajnią wozownią i mieszkaniem dla stróża zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u Władysława Stachewicza, Rynek 32. 2860

Pensyon w willi Maryla

Jaremcze
Wygodnie urządzone pokoje z werandami do słońca z całodziennem utrzymaniem, na żądanie z pościelą.

Kuchnia wyborowa zastosowana do poleceń lekarza. Adres zamówień: Jaremcze-Bobrowska albo Lwów, Stowackiego 6, Tabinśka. 3562

Duży lokal sklepowy, plac Halicki — dwa duże pokoje na biuro zaraz do wynajęcia. Wąłowa 4. 2985

Do najęcia piękny lokal na rożny przy pl. Maryackim 1. 10. Bliższa wiadomość u handlu porcelany KAZIMIERZA LEWICKIEGO. 3428

Salon z przedpokojem umeblowany, zaraz do wynajęcia. Plac Kapitulny Nr. 2. 3595

Zmiana lokalu!

Zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że przeniosłem swój sklep pod firmą

S. Wędrychowski
z ul. Karola Ludwika 25 do Rynku 1. 7 obok domu k. Poninskiego. 3514

Doniesienia różne

Urzędnik państwowy IX, a w krótkim czasie VIII rangi z dalszym awansem, kawaler młody, zdrowy, ożeni się zaraz z osobą dobrą, odpowiednio wychowaną i wyposażoną. Korespondencje proszę nadsyłać pod adresem: Lwów, Administracja Słowa Polskiego dla A. C. 3527

Serdeczne podziękowanie składają W. Panu dr. Jerzemu Rosenbaumowi w Stanisławowie za wyleczenie ręki, zagrażającej operacją, naszego syna. Warchałowscy. 3853

Daruję dziecię siedmiotygodniowe, chłopczyk. Zdrowy, duży i bardzo ładny. Odrz. rzym.-kat. Oddam je tylko rodzinie zamożnej lub inteligentnej. Zgłoszenia pod „Dziecina” p. r. Lwów za kwitem inser. 3852

Na wiosnę dla Pań SAKI i SERDAKI pięknie haftowane
Kupicie wyroby kraj. w WABIKI
3474
Lwowie Akademicka 1. 4
handel broni PIELECKIEGO

Ogłoszenie.

Dyrekcja Tow. kred. i oszczęd. w Rohatynie stow. zarejestr. z ogr. poręką zaprasza swych członków na V. zwyczajne walne zgromadzenie, które odbędzie się dnia 12 kwietnia 1906 o godzinie 11-tej przedpołudniem w biurze Towarzystwa w Rohatynie z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi Tow. z czynności i rachunków za rok 1905.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej i wnioski tejże na ndzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1905.
3. Rozdział czystego zysku za rok 1905.
4. Postanowienia względem utworzenia specjalnego funduszu rezerwowego dla ewentualnych strat.
5. Wnioski członków.

W razie braku kompletu, wymaganego w §. 39 statutu, odbędzie się ponowne walne zgromadzenie dnia 18 kwietnia 1906 o godzinie 4-tej popołudniu w lokalu Tow. z powyższym porządkiem dziennym a uchwały zapadną bezwzględnie na ilość obecnych głosów.

Zamknięcie rachunków rocznych z bilansem wyłożone są do przeglądu w biurze Towarzystwa. 3881

1 austr. Czerw. Krz.	Kor. 60.000, 30.000	Razem 6 losów
1 węg. Czerw. Krz.	Kor. 30.000, 20.000	15 ciągnień rocznie. Cena K.
1 włoski Czerw. Krz.	Lir. 35.000, 20.000	240
1 Bazylika-Dombau	Kor. 30.000, 20.000	30 ratach po
1 serbski tyton.	Fr. 100.000, 75.000	8 kor. mies.
1 Józef (dob. ser.)	Kor. 30.000, 20.000	

Cena 240 kor. — 30 rat po 8 kor.
Pierwsza rata rpn. 11 kor., dalsze po 8 koron. — Gazeta, czek etc. bezpłatnie.

— — — Prawo gry już dnia 1 maja 1906. — — —
Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

11 zecz seryo. Młody (23) przystojny technik, Królewski, na stanowisku, posłubiłby pannę nieposażną, która mu jednak dopomogła w ukończeniu studiów politechnicznych. Oferty poste r. „Wiwan”. 3861

1 i 2 pokoje frontowe umeblowane z osobnym wchodem, przedpokojem i łazienką. Wiadomość: Sykstuska 12. Magazyn mód. 3547

Pies zginął, żółty duży. Nr. marki 2134. Zielona 37a 3855

Nakładem Słowa Polskiego wyszła powieść

EDWARD ROD

DAREMNY WYSILEK

przekład z francuskiego

ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ

— Cena K. 1-20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikołascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego.

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikołascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 7714

Victoria

Sławne Rękawiczki męskie i damskie (angielskie, franc. i Wiedeń.) z fabryk FOWNES i EICHHORNIA c. k. nadw. dostawcy

od 1-20 do 3-50 poleca

Tadeusz GÓRSKI

Lwów, pl. Maryacki 8. 3509

Materie odżywcze znajdujące się w mleku matczy-
nem zawarte są we właściwym stosunku w mate-
ryach tworzących krew i wytwarzających ciepło mączki dla
dzieci kulekiego, która przedewszystkiem także z powodu
swej zawartości materij białkowych i mineralnych może

służyć do wyłącznego odżywiania niemowląt. Jeżeli mączkę
dla dzieci dodamy do mleka krowiego, to nie tylko pod-
wyższy się jego siłę odżywczą, lecz także sprawia zgęsti-
wość mleka w kształcie delikatnych płatków w żołądku
dziecka. Tym sposobem mleko staje się strawniejsze i prze-

szkadza skutecznie przewlekłemu zatkaniu stołca, tak często
występującemu przy odżywianiu mlekiem krowiem. Przez
strawniejsze mleko ochrania się także przewód żołądka
i kiszek, który wtedy nie jest tak łatwo na choroby nara-
żonym. 3920

„Metalurgia“

Fabryki kolei wazko- i normalno-
torowych Metalurgicznego Towarz.
akcyjnego. 3235



— BUDAPEST —

LWÓW, ulica Wronowska 1. 6. — Telefon 662.

urządza kolejki wszelkiego rodzaju i dostarcza przynależny
materiał wszelkiego typu i systemu etc. Wynajmuje kom-
pletne tory kolejowe nowe, jakoteż w używanym stanie.
Roboty przedwstępne, trasowanie. Katalogi, kosztorysy,
rysunki darmo i opłatnie.

Splaty amortyzacyjne.

Sangerhauseńska akc. fabryka maszyn i odlewnia żelaza

Sangerhausen Budapeszt Halle
Lwów — ulica Wronowska 1. 6. — Telefon 662.

Specjalna fabryka dla budowy i rekonstrukcyi Gorzeli,
i Rafineryi spirytusu, Fabryki drożdży, krochmalu kar-
toflanego i syropu, według najnowszych i własnych syste-
mów. Wielka nagroda państwowa na międzynarod. wystawie
przemysłu spirytusowego w Wiedniu 1904.

— Katalogi, kosztorysy, rysunki darmo i opłatnie. —

SPLATY AMORTYZACYJNE.



W chorobach płuc, katarach, krztuścu, zółzach i influenzy

zapisuje ją codziennie wielu profesorów i lekarzy.

Z powodu narzucania lichych
naśladownictw — prosimy żądać zawsze:
oryginalnego opakowania „Roche“.

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co.
Bazyleja (Szwajcarya).

„Roche“

Do nabycia na zlecenie lekarza
w aptekach po k. 4— za flaszkę.

Sirolina

Podnosi łaknienie i ciężar ciała, usu-
wa kaszel, odpluwanie, nocne poty.

Dywany, Portyery, Firanki, Materiały meblowe

— w kolosalnym wyborze —
Nowości sezonu! Wzory wysyłam
opłatnie.

W. ADAMSKI, Lwów, Hotel George'a.



Story i żaluzye

do okien wszelkich systemów. Automa-
tyczne płóciennne od 2 kor. za 1 m.
Żaluzye deszczułkowe od kor. 4.50 za
1 m. — Cenniki ilustrowane gratis.



Gramophony

po niebywale niskich cenach
od 22 do 100 zł. sprzedaż za
gotówkę i na raty.
Generalny zastępcza na Galicję

Tadeusz Górski
Lwów — pl. Maryacki 8.

Bez konkurencji!

Przez lekarzy polecony!

Sławna Piękność

kobiet kaukaskich polega nie tylko na tem, że rysy twarzy są idealne, lecz także na tem, że mają cerę
szczególnie uroczą, gładką jak marmur i śnieżno białą. Celem osiągnięcia tego, używają tamtejsze pięk-
ności maści z rzadkich ekstraktów roślinnych, które skórę lekko naciągają a zarazem wydelikacają (tak
pisze znakomity francuski badacz naturalista Buffon w swoim dziele o kulturze ludów).

C. i k. uprz.
COSMETICUM

C. i k. uprzyw. **STUART-CREAM**

pojawił się jako jedyny środek piękności tego rodzaju w Europie i wywołuje wszędzie prawdziwą sensa-
cję. Ten bezprzykładowy skutek natychmiastowy, polegający na tem, że nadaje się cerze przez
lekkie smarowanie gładkość marmurową, białość i delikatność — nie mógł dotychczas przez żaden
kosmetyk być osiągnięty. Dlatego po uznaniu komisji sanitarnej udzielono c. i k. przywileju! Krem
składa się wyłącznie z ekstraktów roślinnych nie zawiera szminki i tłuszczu i utrzymuje skórę
zawsze matowo białą i bez połysku. (Bardzo ważne na bale, teatr i t. d.) okazuje się
kosmetyk jako prawdziwy unikat. — Do osiągnięcia śnieżno-białych rąk, gładkich jak marmur, nie ma
podobnie działającego środka. Natychmiastowy skutek, podziw budzący. — Cena stoika ze sposobem
użycia i zł. — We Lwowie: u P. Mikolascha, apt. „pod Gwiazdą“ ul. Kopernika 1,
apteka H. Rubla przedtem Z. Ruckera, Krakowskie, ul. Skarbowska 7. — W Krako-
wie: u K. Wiszniewskiego apt. ul. Floryańska 15. — Tam gdzie niema do nabycia wysyła franko za nadesł.
1.10 zł. Skład główny: **Lachmanna laboratorium, Praga 1750-II, (Czechy).** 2500



ADRESY

wszelkich zawodów we wszyst-
kich krajach do przesyłania
ofert z gwarancją porta „Inter-
nat. Adressbureau JOSEF
ROSENZWEIG & Söhne“, Wie-
deń, I., Bäckerstr. 3, Budapeszt,
V, Vauz-körut 56. Telefon 16881.
Prospekty gratis. 122

Pod wiosenne zasiewy

jest

MACZKA ŻUŻŁOWA THOMASA

znak gwiazda

najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym

Zastosowana na wiosnę pod rośliny:
kłosowe, okopowe, pastewne, jarzy-
ny i na wilgotne łąki, przynosi naj-
wyższe plony.

Baczność na powyższy znak ochronny, piómbę
i oznaczenie zawartości.
Przestrzega się przed zakupem bezwartościowego
towaru, szczególnie znaczonego na workach

ta fałszywa marka



Generalny reprezentant
Fabryk fosfatów Thomasa w Berlinie
JÓZEF KARRACH.

Lwów — ul. Jagiellońska 1. 22.
Cenniki, broszurki i pouczenia darmo i opłatnie

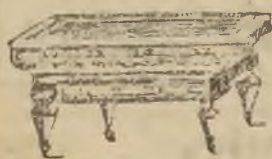
JEDYNA we LWOWIE

Fabryka bilardów

i wszelkich przyborów bi-
lardowych oraz warsztat
reparacyjny

Maurycego Andraszka

tylko przy ul. Skarbowskiej 13, poleca się
Szanownej Publiczności. 1976



Na święta Wielkanocne

BARANKI, JAJKA

czekoladowe, kryształowe, masę orzechową, migdałową,
kasztanową i pistacjową, tartą na walcach granitowych,
wszelkie wyroby cukiernicze — następnie rozmaitego
rodzaju bombonierki, koszyczki, kaszki i t. p. poleca
w pierwszorzędnym gatunkach po cenach niższych

Dr. Jan Rucker i Spółka

parowa fabryka czekolady, kakao, cukrów deserowych,
herbatników i przetworów owocowych

Lwów — Magazyn: ulica Karola Ludwika 1. 3.
Telefon 1. 856.

Zamówienia na wszelkie artykuły świąteczne,
torty i t. p. wykonuje się bezzwłocznie, a zlecenia z pro-
winicy odwrotną pocztą. 3872

Nawozy sztuczne

poleca

I. Gal. Towarz. Akcyjne dla przemy-
słu chemicznego we Lwowie ul. Aka-
demicka 1. 8.

II. podróż dla przyjemności i wylechnienia po morzu Śródziemnem

pierwszorzędnym parowcem pospiesznym o podwój-
nej śrubie „Koerber“ austr. Lloyd.
Odjazd z Tryjestu 2 maja 1906, w dniach 16-tu na
Korfu, Maltę, do Tripolis (półn. Afryka), Tunisu.
Palermo, Neapolu, Messyny (Taormina), Syrakuz.
Cattaro, Gravosa (Ragusa), Wenecji, w połączeniu
z wycieczkami na ląd.

Cena podróży morskiej wraz z wiktem od 400 zł.
w górę. Wycieczki lądowe osobno.

Zgłoszenia, programy, informacje w austr.
Lloydzie, Tryjeście, Generalna Agentura austr.
Lloyda w Wiedniu 1, Kärntnering 6, oraz we
wszystkich biurach podróży. 1568